Na str. 3: Konferencja rozbrojeniowa i uwiąd starczy

NR. 207 (5000) cz. WARSZAWA, WTOREK 21 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Godzina Niemiec

Słynna książka **Knickerbrockera** *) o **„Niemczech na rozdrożu"** była ciekawą i aktualną już w chwili, gdy została wydana; nie straciła — po kilkunastu miesiącach — prawie nic na aktualności, a jej tytuł właśnie dziś odpowiada najdokładniej położeniu.

Niemcy stoją u **rozstajnych dróg,** teraz bardziej, niż kiedykolwiek. Ich rozstrzygnięcia wewnętrzne pociągnąć mogą — i prawdopodobnie pociągną — za sobą wiele konsekwencji w skali ogólno - europejskiej, a nawet w skali światowej.

Wybory do „Reichstagu", wyznaczone na dzień 31 lipca, będą wyborami o **znaczeniu historycznem.** Nie dlatego, by **same przez się** miały decydować o dalszym biegu wypadków; we **Francji** takby było; w **Niemczech** — wcale nie koniecznie. Ale głosowanie lipcowe stworzy pewną określoną sytuację, która **zmusi** różne obozy społeczno - polityczne i różne czynniki państwowe Rzeszy do kroków w takim albo innym kierunku.

Prezydent **Hindenburg** zlikwidował „system **Brueninga**", nazwany przez kogoś „systemem oporu ciał miękkich". **Bruening** wyglądał, jak poduszka; **Hitler** walił w tę poduszkę głową, pięścią, nogą, brzuchem; poduszka przybierała kształt wklęsły; stopniowo znowu się wypełniała i... **trwała.** Bo nikt **nie przebije** poduszki pięścią, głową albo brzuchem, tak samo jednak za pomocą poduszki niepodobna pokonać przeciwnika, niepodobna **zwyciężyć.** Idea **Brueninga** brzmiała: **„TRWAĆ"!** Jeżeli **Bruening** liczył na coś, — to liczył widocznie na to, że nastąpi prędzej czy później jakieś **wyczerpanie się** hitleryzmu; przeciwnik machnie ręką i odejdzie; poduszka spełni swoje zadanie. Zgoła podobnie rozumieć trzeba postawę p.p. **Prystora i Zawadzkiego** wobec naszej polskiej, dzisiejszej, katastrofy gospodarczej.

Otóż, tam, w Berlinie, **Hindenburg** odebrał **Brueningowi** z rąk poduszkę. I wprowadził na scenę nie **hitleryzm,** jeno t. zw.

personel Hohenzollernów,

gabinet **von Papena,** względnie raczej gabinet gen. **Schleichera,** „gabinet baronów" — wielkich właścicieli ziemskich i potentatów „ciężkiego" przemysłu, gabinet „ludzi, wiernych cesarzowi"; zamiast „trzeciego cesarstwa" **Hitlera** Niemcy otrzymali — w formie ukrytej — hasło ratowania się poprzez dynastję, która... przegrała wielką wojnę.

Hitlerowi Hindenburg przeznaczył rolę „armji pomocniczej". **Hitler** — narazie — ową rolę akceptował. Wymówił sobie wzamian **zniesienie zakazu** „oddziałów szturmowych"; sam dokonał pewnej „ewolucji": 1) nie odrzuca **Hohenzollernów,** jako ewentualnych „suwerenów trzeciego cesarstwa", 2) „łagodzi" swój „radykalizm społeczny" w sensie sprowadzenia „walki" z kapitałem finansowym do walki z... finansowym kapitałem **żydowskim,** powiedzmy — wogóle **nie rdzennie - niemieckim.**

I tu zaczyna się niejaka **gra:**

Hitler chciałby widzieć w gen. **Schleicherze** rodzaj **legalnego przejścia** do hitleryzmu;

Schleicher chciałby widzieć w hitleryzmie „masowe mięso armatnie" dla własnych projektów i planów.

Problem stanie na porządku dziennym po wyborach lipcowych, jeżeli **Hitler** i **Schleicher** zwyciężą **wspólnie,** i żaden z nich nie potrafi obejść się bez drugiego.

OPOZYCJA jest potrójna.

„Centrum" katolickie pod wodzą **Brueninga** prowadzi ją energicznie, sprężyście i **zręcznie,** wciągając do swojej akcji kraje związkowe południowo - niemieckie, już jako **współczynnik państwowy.**

Komunizm wojuje ze swojej strony i właściwemi sobie metodami.

Socjalna Demokracja — czy to się komuś podoba, czy też nie — stanowi **„wielką armję"** niemieckiej demokracji, polityki **pokojowej** w Niemczech, niemieckiej Republiki. I tu wyrasta nietylko przed **Niemcami,** ale zarazem przed **Europą,** przed **światem,** przed całą **klasą robotniczą** świata zagadnienie o konsekwencjach nieobliczalnych;

czy Socjalna Demokracja Niemiec zdoła przejść do ofensywy?

Socjalna Demokracja Niemiec rozporządza miljonami zorganizowanych robotników i miljonami członków „Reichsbanneru". **Przeciwko sobie** ma tak samo — zorganizowane miljony. Nieprawdopodobnie duże trudności sytuacji wewnętrznej Niemiec oceniamy należycie — my wszyscy w **Międzynarodówce.** Ale rozumiemy równie dobrze, jak nasi towarzysze niemieccy, że zwyciężyć **Hitlera** i **Schleichera** można tylko — **ATAKUJĄC.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

*) *Knickerbrocker: Niemcy na rozdrożu;* świetne tłumaczenie polskie prof. Z. *Szymanowskiego,* Warszawa, 1932.

Konferencja Lozańska

Pod znakiem bezpośrednich rozmów zakulisowych
Odroczenie posiedzenia plenarnego

KOMUNIKAT.

Popołudniowe posiedzenie mocarstw t. zw. zapraszających trwało wczoraj zaledwie 15 minut. Ogłoszono o niem następujący komunikat:

„Szefowie delegacyj i szereg delegatów mocarstw zapraszających zebrali się dziś o godz. 4-ej popołudniu. Przewodniczący konferencji zakomunikował swoim kolegom, że pomiędzy delegacjami trwają rozmowy na temat głównych problemów, figurujących w programie konferencji. Aby dać delegacjom czas, potrzebny na kontynuowanie tych rozmów, zdecydowano odroczyć posiedzenie plenarne, wyznaczone początkowo na wtorek".

Tak więc dalej usiłować się będzie ustalić w rozmowach bezpośrednich dyrektywy dla prac konferencji.

TARYFY CELNE.

W ramach akcji zarysowującej się od paru dni na Konferencji Lozańskiej na rzecz **zmniejszenia taryf celnych,** nastąpiło wczoraj doniosłe wydarzenie. Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego popołudniu, przedstawiciele **Holandji, Belgji i Luxemburga** parafowali, po porozumieniu ministrów Spraw Zagranicznych tych państw, tekst konwencji, celem wzajemnej, **postępowej zniżki barjer celnych.** Konwencja ta będzie przedłożona rządom do zaakceptowania i jest oparta na zasadach wielokrotnie formułowanych w Lidze Narodów.

Konwencja ta jest otwarta dla wszystkich państw. Korzyści, które przewiduje, zarezerwowane są dla sygnatarjuszy.

W samej konwencji państwa zobowiązują się we wzajemnych stosunkach **nie stwarzać nowych ceł** i zmierzać przez **10%-towe zniżki roczne** do obniżenia ceł do pewnego poziomu. Konwencja podpisana jest na 5 lat. Z komunikatu wynika ponadto, że sygnatarjusze konwencji zobowiązują się nie stwarzać żadnych nowych restrykcyj w wwozie i wywozie, z wyjątkiem wypadków wyjątkowych. Każde inne państwo może przystąpić do konwencji na prawach równości.

Niemcy w ogniu walki

WYBORY W HESJI.

W niedzielę odbyły się wybory do Sejmu krajowego **Hesji.**

Socjalni demokraci otrzymali 172.851 głosów (poprzednio 168.101), **centrowcy** — 108.603 głosy (poprzednio 112.444), **komuniści** — 82.111 głosów (oprzednio 106.780), **hitlerowcy** — 328.308 głosów (poprzednio 291.183), grupa **Hugenberga** — 11.103 głosy (poprzednio 10.857). Wynik wywołał wśród hitlerowców — **konsternację;** liczyli oni na zdobycie **większości aboslutnej,** jako na pewnik.

OPÓR.

W **Zagłębiu Ruhry** rosną nastroje na rzecz **czynnego oporu** w stosunku do hitleryzmu i do planów gabinetu **von. Papena - Schleichera.** Podobno czynione są próby utworzenia **„jednolitego frontu obrony",** złożonego z socjalistów, komunistów i członków „centrowych" (chrześcijańskich) związków zawodowych. Chodzi o położenie kresu **siłą** terorowi band hitlerowskich.

Walki wewnętrzne w Chili

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że wypadki ostatnie w **Chili** miały w porządku kolejnym przebieg następujący:

1) **rewolucja zbrojna** obaliła władzę dyktatora **Ibaneza;**

3) utworzony został **dyrektorjat socjalistyczny** z **Davillą** i pułk. **Grove** na czele;

3) dyrektorjat zapowiedział organizowanie **Chilijskiej Republiki Socjalistycznej** i zwołanie Konstytuanty, innemi słowy przyjął — pod względem politycznym — drogę **demokratyczną** działania;

4) między **Davillą** a **Grove** nastąpiła różnica zdań, dotychczas niewyjaśniona w szczegółach; **Davilla** opuścił grono dyrektorjatu i miał wyjechać do Europy w misji gospodarczej;

5) gen. **Saenza** obalił siłą zbrojną dyrektorjat pułk. **Grove;** porozumiał się z **Davillą; utworzyli** wspólnie nowy dyrektorjat, który również głosi, że pragnie Republiki Socjalistycznej, ale nie chce tworzyć żadnych faktów dokonanych przed zwołaniem Konstytuanty;

6) przeciwko przewrotowi gen. **Saenza** wystąpili kolejarze, marynarze handlowi, robotnicy kopalniani; ogłoszono **strajk powszechny;** część wojsk lotniczych stanęła także po stronie obalonego dyrektorjatu; gen. **Saenza** — jak się zdaje, wbrew **Davilli,** — sprowadza z powrotem b. dyrektora **Ibaneza; Ibanez** twierdzi, że dyrektorjat pułk. **Grove** miał tendencje komunizujące i zapowiada w wywiadach prasowych ponowną swoją dyktaturę wojskową.

Tak wygląda krótka „historja dotychczasowa".

Obecnie dyrektorjat **Davilla — Saenza** donosi przez depesze urzędowe, że znajdzie **„rozwiązanie kompromisowe".**

Narazie ogłoszono w całym kraju **stan wojenny.** Strajk kolejowy trwa dalej.

Cła-Przemysł naftowy-Podatki

Żadnych ulg podatkowych

(Wiadomość aj. „Press")

I.

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie ministerjum przemysłu i handlu, mające na celu **zniżkę cen papieru** w Polsce.

Obniżka stawek celnych na papier z natury rzeczy będzie najwyższa w dziale **gazetowego papieru rotacyjnego.** Obejmie ona w tej dziedzinie, jak słychać około 50 procent obecnych stawek celnych. Znacznie mniejsza będzie obniżka stawek na papier pakowy i kancelaryjny.

II.

Na czwartek, 23 b. m. wyznaczony został termin konferencji **wszystkich grup reprezentowanych w przemyśle naftowym,** celem doprowadzenia do porozumienia między temi grupami. Chodzi tu o powołanie do życia stałej organizacji przemysłu naftowego.

Rokowania o porozumienie w przemyśle naftowym prowadzone są z inicjatywy Ministerjum Przemysłu i Handlu od roku. Dotychczas udało się przeprowadzić zaledwie prace wstępne.

Rząd zdecydowany jest podobno nie cofnąć się przed **przymusowem zorganizowaniem przemysłu naftowego.** Nastąpi to jednak dopiero wtedy, gdy okaże się, że przymusowe zorganizowanie tego przemysłu jest **środkiem ostatecznym**

III.

Wice-minister skarbu, p. **Starzyński** „pouczył" ostatnio władze podatkowe, że Ministerjum Skarbu pod żadnym pozorem nie dopuści, aby powstać mogły **jakiekolwiek zaległości w spłacie bieżących podatków bezpośrednich.**

Równocześnie urzędy skarbowe zostały „pouczone", że Ministerjum Skarbu domagać się będzie **bardzo regularnej spłaty zaległych podatków** w ramach ulg, jakie zostały płatnikom przyznane poprzednio.

W trzecią rocznicę
zgonu tow. M. Bucholca

W ubiegłą niedzielę delegacje kół **Warsz. Org. Mł. T. U. R.** i **dzielnic partyjnych** ze sztandarami udały się na **cmentarz brudzieński,** by oddać hołd pamięci tow. M. **Bucholca,** młodego robotnika, zabitego w dniach odstępstwa BBS. na dzielnicy **Ochota.** Morderstwa dokonali członkowie B. B. S.

Licznie zgromadzeni nad grobem tragicznie Zmarłego — towarzysze wysłuchali szeregu przemówień. Tow. **Przetacznik** przemawiał imieniem **Warsz. Org. Młodz. T. U. R.** Ławnik **Baryka**— imieniem W. OKR. PPS. Na mogile delegacje złożyły wieńce z żywego kwiecia.

W smutnym obrzędzie wziął udział chór związku **Drukarzy,** wykonując kilka pieśni. Przez cały czas honorową straż trzymał umundurowany oddział **„Czerwonej Strzały".**

Na zakończenie zebrani odśpiewali **„Międzynarodówkę"** i **„Hymn Młodzieży".**

***

Serdeczne podziękowanie składamy członkom chóru Związku **Drukarzy** za udział w smutnej uroczystości ku czci tow. **Bucholza.**

Egzekutywa W. O. M. T. U. R.

Nie będzie nowej konferencj

Jak się dowiadujemy, pogłoski o zwołaniu do **Ciechocinka** nowej t. zw. **konferencji b. premjerów** nie odpowiadają prawdzie. Wprawdzie p. Prezydent Rzeczypospolitej przebywa istotnie w **Ciechocinku** i właśnie w **Ciechocinku** odbył świeżo dłuższą rozmowę z p. min. spr. wojskowych **Piłsudskim,** ale nie wynika stąd jeszcze wcale żadna „konferencja" b. premjerów.

„Konferencje" poprzednie nie dały rezultatów, nawet w sensie jakichkolwiek „rad skutecznych. To też p. prof. **Bartel** ocenia podobno bardzo sceptycznie dalsze próby tego rodzaju. P. Prezydent zamierza tedy, jak słychać, zrezygnować z owego szczupłego grona „nieoficjalnych doradców".

Zakończenie strajku w łódzkim przemyśle włókienniczym

Jak donosiliśmy w ubiegły czwartek rozpoczął się w łódzkim przemyśle włókienniczym strajk, pod keirownictwem t. zw. **„Komitetu Akcji",** wybranego przez „skrajną opozycję".

W piątek i sobotę strajkowało 9 małych fabryk i jedna większa (975 robotników), **wczoraj jednak wszystkie te fabryki przystąpiły do pracy.**

Rano zastrajkowała nowa fabryka, zatrudniająca 45 robotników (dotychczas była ona czynna, pomimo, iż pracuje tam jeden z kierowników „Komitetu Akcji"), ale po kilku godzinach i ci robotnicy wrócili do pracy.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy ogłosił wczoraj decyzję w sprawie protestów wyborczych przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu **nr. 56 (Kowel),** oraz przeciwko wyborom do Senatu w okręgu **nr. 53 (Stanisławów).**

Protest wniesiony przez pełnomocników listy żydowskiej z okręgu Nr. 56 został **oddalony.**

Co się tyczy protestu w sprawie wyborów do Senatu w okręgu **nr. 53 (Stanisławów),** Sąd zdecydował przeprowadzić w tej sprawie **postępowanie dowodowe na miejscu.**

Zatarg o urlopy
w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

„Polonia" donosi, iż zatarg o urlopy w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego został **zlikwidowany.**

Robotnicy zaczęli już korzystać z urlopów, przysługujących im na mocy ustawy.

MAŁY FELJETON

Konjugacje

W szkołach odbywa się obecnie to, co w starożytności nazywano rzezią niewiniątek, a obecnie nazywa się egzaminami.

Wykładowca w szkole powszechnej Nr. 369 prof. Modest Cierpiętnicki zabrał się po obiedzie do poprawiania wypracowań egzaminacyjnych. Chłopcy mieli obrać sobie dowolny czasownik i napisać konjugację we wszystkich czasach i trybach.

Profesor rozłożył pierwszy zeszyt i czytał:

— Ja aresztuję; ty aresztujesz; on, ona, ono aresztuje; my aresztujemy, wy aresztujecie; oni, one aresztują.

Profesor pokręcił głową i spojrzał na okładkę zeszytu. Był to zeszyt Felka, syna przodownika P. P.

Profesor rozłożył drugi zeszyt. Ja protestuję; ty protestujesz; on, ona, ono protestuje i t. d.

Zeszyt należał do Wacka, syna kupca Saletrzańskiego.

Otworzył trzeci zeszyt.

— Ja głoduję; ty głodujesz; on, ona, ono głoduje i t. d.

Był to zeszyt Jurka, syna urzędnika państwowego.

Józio Naprawiacki, syn dygnitarza pomajowego wybrał sobie czasownik „bawić się" i konjugował: ja się bawię, ty się bawisz, my się bawimy i t. d.

— Do pokoju weszło żona profesora.

— Spójrz, Klociu, jakie to czasowniki wybrał pierwszy oddział do konjugacji.

— Hm... tak.., słusznie... istotnie niezwykły dobór. Jakie czasy, takie czasowniki.

Profesor sięgnął po następny zeszyt. Była to praca Kazia, syna wybitnego działacza „sanacyjnego".

— Ja rzondzę, ty rzondzisz, on, ona, ono rzondzi, my rzondzimy....

Profesor sięgnął do kałamarza z czerwonym atramentem, poprawił błędy i dopisał „ŹLE".

ULTIMUS.

Zdrowy odruch

Z różnych stron kraju otrzymujemy uchwały rozmaitych stowarzyszeń — **bez różnicy ich zabarwienia politycznego**, — skierowane przeciwko **„Tajnemu Detektywowi"** — wydawnictwu **„I. K. C."**, względnie p. M. **Dąbrowskiego**, posła na Sejm z ramienia naszej niezastąpionej „sanacji moralnej". Przodujące miejsce zajmują zebrania **nauczycielstwa polskiego**.

Z radością stwierdzamy sam fakt.

Burmistrz Nowego Jorku Walker

W naszych szkicach o Ameryce współczesnej pióra tow. Z. P., drukowanych w niedzielnym **„Robotniku"**, wspomnieliśmy o burmistrzu Nowego Jorku **Walkerze**, oskarżonym o różne bardzo poważne nadużycia. Specjalna Komisja śledcza z łona Legislatury („Sejmu") Nowego Jorku stwierdziła teraz, że „postępowanie **Walkera** było sprzeczne z etyką".

„Instytut Propagandy Państwowo - Twórczej"

Czyli jak w ciężkich czasach można „robić" pieniądze

I.

CIĘŻKIE CZASY, ALE NIE DLA WSZYSTKICH.

Czasy są ciężkie, bardzo ciężkie! Nie dla wszystkich jednak. Kto ma głowę na karku, niezbyt wiele skrupułów, zato dużo sprytu i czelności oraz naturalnie, jako **„zwolennik ideologji"**, cieszy się poparciem wszechmogącej **„sanacji"** — może „radośnie - twórczo" **zarobić** i to zarobić wcale, wcale nie mało.

POCZTÓWKI.

Sprytny aferzysta, wielki czciciel **„sanacji"**, na amerykańską skalę zakrojony propagator **„państwowego kultu"**, stuprocentowy „sanator" — zdołał jednak w tych kryzysowych czasach ogólnej nędzy głodu i bezrobocia „zarobić" na owych pocztówkach imieninowych, które liczne osły pakami odwoziły na **Maderę** — zgórą i to z dużą górą **miljon złotych.**

Zdawało się, że ludzie nie mają pieniędzy. A jednak! Ziarnko do ziarnka i zebrał się **miljonik!** Wprawdzie nie zawsze płacono dobrowolnie, ale od czegoż są możne **protekcje,** od czegoż **przymus lub groźba,** stosowane wobec opornych, „niebłagonadiożnych" obywateli.

CI, CO POSZLI ZA NIM.

A gdy się zarobiło dzięki **głupocie, serwilizmowi, tchórzostwu ludzkiemu** na „imieninowych pocztówkach", czyż inni wyznawcy i eksploatatorzy „ideologji" — nie mogą zarobić na czemś innem?

Naśladowców „genjusza" pocztówkowego — nie brak. A że głupota ludzka jest wieczna, a „sanacja" nie grzeszy skrupułami — więc twórczą swą działalność wieńczą powodzeniem.

POMYSŁÓW NIE BRAK.

Po pocztówkach były już jakieś obrazki, czy portrety, jakieś figurki, jakieś olgoniewskie pomniki, jakaś masowa produkcja medaljonów i znaczków, jakieś albumy i djabeł wie co jeszcze.

A skoro na tylu wytworach pomysłowości ludzkiej w tych „sanacyjnych" czasach można zarobić — to dlaczegóż by nie można było zarobić na **książkach.**

Książka — piękna i miła rzecz! Gdy zaś chwali czyny, dobrodziejstwa i piękno „sanacyjnego" reżimu, gdy pod niebiosa wynosi jego ludzi, gdy chwali jego przeszłość, a zachłystuje się nad teraźniejszością — taka książka będzie się cieszyć możnym poparciem. A rzeczą już wydawcy — „ideologa" będzie to **poparcie wyzyskać** ku chwale **„sanacji"** — no i własnemu, oby jaknajwiększemu **zyskowi.** To zaś, że z obywatela pod **moralnym przymusem** wyłudza się ciężko zapracowane grosze, że sporo **sporo pieniędzy państwowych komunalnych, instytucji społecznych** tonie gdzieś w kieszeniach „propagatorów" — cóż kogo może obchodzić!

Doprawdy warto się zapoznać, jak się u nas za pomocą **słowa drukowanego** szerzy „ideologję" i jak się na tem **zarabia.**

JAK SIE TO ROBI. POCZĄTEK ZAWSZE TRUDNY.

Najpierw trzeba mieć **pomysł.** O ten zresztą nie trudno Mamy tyle rocznic tyle jubileuszów, tylu zasłużonych. Jakiś **„Album Dziesięciolecia"**, jakiś **„Rocznik"**, jakaś **„Monografja"**, jakiś zbiór **„Mów"** czy **„Myśli"**. Gdy pomysł już jest, — trzeba się wystarać o **kredyt.** Poszperać po znajomych, może któryś w okresie **„bajecznych karjer"** dostał się do wpływów i władzy. Wszelkie medale, odznaczenia, na których brak teraz uskarżać się nie można wszelkie legitymacje „sanacyjnych" związków i związeczków — znacznie ułatwiają zdobycie **kredytu.**

GRUNT — TO KREDYT.

Gdy kredyt już jest, albo jest jego **nadzieja** — należy uzyskać poparcie dla swej „propagandystycznej" a zyskownej akcji wszechpotężnych czynników.

A TERAZ DO „SWOICH".

Od czegoż sekretarjaty **B. B.** Do nich więc, jak w dym, udaje się pan **„wydawca"**. Wydaje monumentalne dzieło — powiada. — Dzieło to będzie świetną propagandą **„naszej ideologji"**. Przekona ludzi o **zbawienności** „sanacyjnych" rządów i genjalności ludzi wszystkich brygad. Wydajcie przyjaciele z **B.B.** dla swego przyjaciela - wydawcy na piśmie, czarno na białem, że Wasz sekretarjat poleca i zaleca moje dzieło, moją książkę, którą każdy prawowierny obywatel winien nabyć (czytać nie potrzebuje). A jeśli sama idea Wam nie **wystarcza** (nie samą ideą człowiek żyje, chleb też jest potrzebny) — obiecuję solennie część zysków przelać na **Wasze,** a właściwie nasze, ba ja jestem Wasz człowiek — cele".

Po takiej krótkiej, przekonywującej i prostej przemowie pana wydawcy — sekretarjat B. B. wypisuje żądane polecenie, że takie i takie wydawnictwo winien każdy nabyć i popierać.

TERAZ JUŻ ŁATWIEJ.

Z tym poleceniem **B. B.** dla pewności idzie się do **Związku strzeleckiego** i powiada się: **„B. B.** popiera, — poprzyjcie i Wy bracia **Strzelcy".** Tutaj już idzie, jak z płatka. Na zasadzie polecenia **B. B.** — uzyskuje się polecenie **Zw. Strzeleckiego**

Teraz już wszystko można zrobić. Na prowincji zwłaszcza takie ukazy **B. B.,** czy **Związku Strzeleckiego są święte.** Każdy urzędnik, nauczyciel, czy nawet prywatny człowiek, zależny w jakiś sposób od władz — **drży przed takiemi poleceniami.** Rozumie, co znaczą słowa: **„zaleca się nabywanie".** Niechby sprobował się oprzeć. Uznają go za „nieprawomyślnegośś, albo wręcz ukrytego „cekawistę", wroga systemu. Przeniesienie, degradacja, niełaska, utrata pracy, koncesji, czy zarobków—pewne. Dziej się wola nieba! Forsy niema, ale wydawnictwa bezpieczniej jest **nabyć w jaknajwiększej ilości.**

ZUPEŁNIE, JAK PO MAŚLE.

Dla ułatwienia jednak swej „państwowo - twórczej", ale wciąż osobiście intratnej „roboty" — pan wydawca uważa za celowe uzyskać polecenia **oficjalnych** władz. Okazuje się kuratorom czy inspektorom szkolnym, DOK. (Dowództwom Okręgu Korpusu) Województwu, czy innej wyższej lub niższej władzy owe polecenia **B.B. i Zw. Strzeleckiego** i, oczywista, uzyskuje się analogiczne, ale **już oficjalne polecenia władz** Obok poleceń wydanych na rękę wydawcy — idą **okólniki,** zalecające dane wydawnictwo do podwładnych urzędów.

Teraz już robota łatwa! Zawieźć ksiażki i ściągać tylko, a ściągać **pieniądze.**

KTO SIEJE TEN ZBIERA.

A gdy pieniądze wpłyną, a wpłyną napewno i w dużej ilości, bo cena książki czy albumu jest wygórowana — będzie można żyć dostatnio, luksusowo „radośnie - twórczo". Będą pieniądze, będą samochody, angielskie ubrania, mieszkanie w pierwszorzędnych hotelach, i najpiękniejsze kobiety i kosze przednich win i morze, morze wódki dla siebie i najbliższych.

***

OGÓLNA RECEPTA.

To jest **recepta ogólna** dla panów wydawców, wyznających „ideologję" i na niej zarabiających. A teraz przejdźmy do ilustracji tej recepty. Przejdźmy do faktów i dokumentów. Zobaczymy jak „działa" jak kwitnie jak zarabia **„Instytut Propagandy Państwowo - Twórczej", tak! „Państwowo - twórczej",** jak żeby inaczej. I „państwowo", aby miał charakter pseudorządowy i „twórczej", aby pachniał „sanacją". Ale o tem już następnym razem!

S-ek.

Krwawy szlak Mussoliniego

RZYM, 20 czerwca. (PAT.). Z urzędowych źródeł komunikują, że Dominik Bovone został rozstrzelany o godz. 5.16 w Forcie Bravetta, po nocy nieprzespanej przez skazanego, który długo pisał do siostry, a potem rozmawiał z kapelanem. Bovone wyspowiadał się i przyjął komunję św., prosząc kapłana o zakomunikowanie wszystkim, że prosi o przebaczenie i darowanie mu win.

Angelo Sbardellotto został rozstrzelany o godz. 5.45. Odmówił on przyjęcia kapelana i oświadczył, że nie wie, do kogo miałby pisać, gdyż z rodziną od wielu lat nie utrzymuje stosunków a przyjaciół nie ma. Egzekucji dokonały dwa plutony milicji faszystowskiej 112 Legjonu rzymskiego po 11 milicjantów każdy.

Podejrzana

katastrofa kolejowa

W niedzielę wykoleił się pociąg towarowy na stacji **Aumancion,** tarasując główny tor dla pociągu, którym jechał **Paul - Boncour** z Paryża do Genewy. Część prasy paryskiej twierdzi, że był to akt **świadomego sabotażu.**

Jedenaście miljonów

Według obliczeń związków zawodowych **liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej** wynosi w chwili obecnej przeszło **11 miljonów ludzi bez rodzin.**

Czemu milczą?

Międzynarodówka Socjalistyczna, a za nią poszczególne partje socjalistyczne we wszystkich krajach, zaniepokojone awanturą chińską na Dalekim Wschodzie, knowaniami wielkiego przemysłu wojennego, zwycięskim pochodem Hitlera oraz dziwnemi podróżami, które złoto ostatniemi czasy zaczęło odbywać po oceanach i lądach, uderzyły w dzwon alarmowy.

Alarm ten — jak już pisaliśmy — nie ma bynajmniej na celu wywołanie nastrojów panicznych, lecz jest jednocześnie apelem do klasy robotniczej, aby była czujna oraz przestrogą dla siewców zamętu wojennego, aby nie igrali z ogniem.

Na alarmie tym sprawa nie kończy się i jeżeli burzyciele pokoju światowego nie zaprzestaną swej destrukcyjnej roboty, Międzynarodówka Socjalistyczna sięgnie do swego arsenału po broń bardziej skuteczną.

Ale poza Międzynarodówką istnieje na świecie jeszcze jedna organizacja rozporządzająca wielkiemi — jak stale zapewnia — wpływami, a która zmonopolizowała sobie wyłączne prawo obrony praw boskich i ludzkich.

Mamy już na myśli DUCHOWIEŃSTWO, duchowieństwo wszystkich wyznań.

Niema — zdaje się — takiej religji i niema takiego wyznania, któreby nie głosiło przykazania „nie zabijaj". Nie słyszeliśmy także, aby dekretem władzy świeckiej lub encykliką władzy duchownej przykazanie to zostało zniesione.

Czemu więc milczą? Czemu nie zabierają głosu, kiedy zagrożone jest prawo podstawowe, prawo zarówno boskie, jak ludzkie? Czemu nie uderzą w wielki dzwon w chwili, kiedy przykazaniu „nie zabijaj" zagraża niebezpieczeństwo?

Czyżby wśród duchowieństwa wzięli górę... kapelani wojskowi?

Więc czemu milczą?

x. y. z.

Drzwi i okno

P. E. **Wieliński** zaskarżył do władz nadzorczych uchwałę Rady Miejskiej m. Łodzi, wykluczającą go za **czyn hańbiący** z grona członków Rady i Magistratu.

P. **Wielińskiego** wyrzucono przez **drzwi,** chce teraz koniecznie wleźć z powrotem przez **okno.** P. **Wieliński** myli się, gdy sądzi, że spotkała go „zemsta Centrolewu" (dlaczego akurat — „Centrolewu"?). Moment zemsty **politycznej** nie wchodzi tu wcale w grę. Rozstrzyga moment **moralny.** P. **Wielińskiego** wyrzucono nie dlatego, że wystąpił z PPS., ale dlatego, że nie umiał zachować się — po wystąpieniu — jak **człowiek przyzwoity.** Dlatego też Rada Miejska zadecydowała o wykluczeniu p. **Wielińskiego** tak ogromną większością. P. **Wieliński** nie wziął pod rozwagę, że społeczeństwo **ma już gruntownie dosyć** pewnych „metod" i „sposobów postępowania".

Tak samo **„I.K.C."** nie skombinował w porę, że „kolosalny nakład" państwowo - twórczego **„Tajnego Detektywa"** przestał ludziom imponować, a budzi powszechny wstręt i **zdrowe** oburzenie.

Łodzianin.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Stara Ameryka i nowa Atlantyda

Poszukiwania analogji.—Tajemnica zaklęcia.—Sława Kolumba.—Fantazja rozkwitu.—Przed rozbitem korytem.

Szczególny charakter obecnego kryzysu uświadamiają sobie wszyscy. Jego powszechność i długotrwałość nie pozwala zaliczyć go do normalnych depresyj konjunkturalnych. Ale mimo to nie brak usiłowań wtłoczenia obserwowanych dziś zjawisk w ramki normalnego, bardziej tylko przewlekłego cyklu gospodarczego, po którym musi przyjść nowe ożywienie.

Nie sposób jednak załatwić sprawę gołosłownem twierdzeniem. Jeszcze Ricardo pouczał, a ekonomiści burżuazyjni kazali nam wierzyć, że „jakiś pojedynczy towar może być wyprodukowany w zbyt wielkiej ilości, ale jest wykluczone, aby działo się tak jednocześnie ze wszystkiemi towarami", Tymczasem obecnie mamy do czynienia z przepełnionemi składami wszelkich możliwych towarów. Za dużo jest bawełny, kauczuku, pszenicy i kawy, tak samo jak i stali czy węgla, samochodów, czy maszyn przemysłowych. Za dużo jest towarów bezpośredniego spożycia, jak i produktów stanowiących środki wytwórczości. Rolnictwo i przemysł jednako się łamią w kole kryzysowem.

Mimo tego ciosu, zadanego optymizmowi ekonomiki burżuazyjnej, nie ustaje poszukiwanie jakiejś pocieszającej analogi. Wytrwałością i pracą można pokonać nawet prawdę historyczną Wynaleziono więc przykład z przed 60 lat. W roku 1875 panował również szalony kryzys. Podobnie, jak dzisiaj ogarnął on jednocześnie przemysł i rolnictwo, a jednak — wołają z triumfem, — czyż kapitalizm nie wyszedł zeń zwycięsko? Czy nie przyszedł po nim okres niebywale wspaniałego rozkwitu gospodarczego? Dlaczegożby i teraz nie miały przyjść lepsze czasy? Błogosławieni, którzy wierzą...

Nam sceptykom nie zmuszonym do obrony obecnego ustroju nasuwają się łącznie z tym odległym przykładem historycznym zgoła inne wioski. Przypominamy sobie bowiem, że był to właśnie okres wielkiego podboju nowych części świata przez kapitalizm. Same Stany Zjednoczone Ameryki Półn. pochłonęły między 1850 a 1900 r. prawie 17 miljonów wolnych rąk roboczych, które wyemigrowały z Europy. Inne części Ameryki wchłonęły pozatem około 5 miljonów emigrantów. To jedna strona zjawiska, tłumacząca w sposób dość plastyczny metody pozbywania się rąk roboczych, wyrzucanych z produkcji przez prababkę dzisiejszą zautomatyzowanej w pełni maszyny.

A nadmiar produktów? Ilość farmerów w Stanach Zjednoczonych wzrosła w czasie od 1870 do 1880 r. o 50%, z 2.770 tys. do 4.100 tys. Trzeba było więc zaspakajać potrzeby tych ludzi produkcją Starego Świata. A nowe miasta? A powstający przemysł. Znów budował je przemysł Europy. Od r. 1873 do 1893 r. sama Anglja zainwestowała w kolonjalnych krajach 17 miljardów, Francja zaś koło 3 miljardów dolarów. Fakty te wystarczają dla wytłomaczenia szczęśliwego rozwiązania owego kryzysu. Niewspółmierność obecnych czasów rzuca się wprost w oczy. Kryzys owoczesny był pokonany przez 1) otworzenie szerokiego rynku zbytu w krajach dotychczas dziewiczych, przedewszystkiem zaś w St. Zjedn. Am. Półn. 2) odpływ do tych krajów proletaryzującej się ludności kapitalistycznej Europy. Czy dzisiaj istnieją takie lub podobne warunki? Gdyby ktokolwiek potrafił je wykryć, wówczas analogja mogłaby się ostać i służyć jako pociecha że i ten kryzys zostanie przezwyciężony przez kapitalizm.

Tymczasem zaś wywołany z dalekiej przeszłości przykład prowadzi do wręcz przeciwnych wniosków. Kapitalizm rósł i rozwijał się w wyniku zdobywania coraz to nowych zewnętrznych rynków zbytu. Rynek wewnętrzny był dlań tylko rynkiem wyżywienia żywych sił roboczych i budowania nowych inwestycyj. Eksport stanowił podstawowy warunek rozwoju. Nagromadzająca się nadwartość znajdowała ujście na rynkach kolonjalnych.

Używając tego marksowskiego terminu u nas, gdzie byle skryba poklepuje sobie po ramieniu „starego Marksa", chociaż go może nie czytał, a napewno nigdy nie rozumiał, zmuszony jestem do dygresji. Nadwartość, to ta część wytworzonej przez pracę ludzką nowej wartości, którą w wyniku produkcji przywłaszcza sobie kapitalista. W każdej nowej wartości odradza się zużyty kapitał stały (maszyny urządzenia, surowce) i zmienny (płaca robocza), oraz zjawia się w wyniku ludzkiej pracy nadwyżka, stanowiąca zysk kapitłu, z którego w późniejszym podziale tworzy się zarówno dochód przedsiębiorcy jak i procenty kapitału finansowego czy podatki lub opłaty kartelowe. Tę właśnie nadwyżkę nazywa Marx nadwartością. Dygresja skończona, a niezbędna zwłaszcza na użytek różnych ekonomistów z ministerjalnem wykształceniem.

Zasadniczy podział czystego plonu pracy, zagarnianego przez posiadaczy kapitału odbywa się w dwóch kierunkach: nadwartość i płace robocze. Płace stanowią więc równowartość tylko części wytworzonych dóbr. Pozostałą część, stanowiącą nadwartość może spożyć tylko klasa kapitalistów. Tak więc wielka część plonu pracy, rozmiarem swym przekraczając znacznie potrzeby spożycia klas posiadających musi być albo przekształcona w nowe fabryki i maszyny, lub też wywieziona na rynki zewnętrzne. Inwestować kapitalistycznie, to znaczy pomnażać produkcję i pomnażać część plonu, która musi być inwestowana, albo też wywieziona na rynki obce.

(Dok. nast.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ, który ukończył szkołę, szuka pracy, najchętniej praktykę zecerską. Może złożyć małą kaucję. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla **J. Z.**

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcyj, dzieciom i dorosłym. Polski, historja, niemiecki, logika, psychologja w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

POSZUKUJĘ PRACY DO WSZYSTKIEGO uczciwa, pracowita, czysta Gotuję smacznie i ładnie piorę, prasuję męskie koszule na pół sztywno. Rekomendacje zaraz w Warszawie: Ordynacka 10—1.

PRAWNIK Z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA" dla R. W.

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakąkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika" dla „Technika".

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

Konferencja Rozbrojeniowa

umiera na ... przedwczesny uwiąd starczy

(Korespondencja własna „Robotnika")

GENEWA, W CZERWCU.

...Konferencja Rozbrojeniowa skończy się w gruncie rzeczy na niczem, albo raczej na CZEMŚ bardzo konkretnem, ale WRĘCZ ODWROTNEM, niż nadzieje i zamierzenia. Żadnych ISTOTNYCH redukcji zbrojeń — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie będzie. Natomiast NIEMCY uzyskują, jak się zdaje, bezpośrednio czy pośrednio, w sposób ukryty, wyraźnie i głośno czy też milcząco, — zgodę świata na... POWIĘKSZENIE ZBROJEŃ w dziedzinie lotnictwa i w dziedzinie artylerji ciężkiej. Niemcy wychodzą z założenia, że Traktat Wersalski został już ZŁAMANY, ponieważ rozbrojenie Niemiec miało być POCZĄTKIEM rozbrojenia powszechnego; skoro zaś owo rozbrojenie powszechne nie nastąpiło, — Niemcy są zwolnione od swoich zobowiązań; mogą się „nie krępować".

W ten sposób rozwój Konferencji Rozbrojeniowej doprowadziłby do jednego „rezultatu" — ZWIĘKSZENIA ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

DELEGACJA POLSKA z gen. Burchardt-Bukackim na czele nie odegrała, jak dotąd, żadnej większej roli. Deklaracja p. Szumlakowskiego o t. zw. rozbrojeniu moralnem była sformułowana bardzo nieszczęśliwie, bo aż lśniło w niej od takich wyrażeń, jak „nakazuje się", „zakazuje się", „poleca się" i t. d. Delegat belgijski, de Brouckère, przywódca socjalistyczny, zwrócił zjadliwie uwagę p. Szumlakowskiemu, że PSYCHOLOGJA POLSKIEJ CENZURY PRASOWEJ nie obowiązuje Europy Zachodniej; na Zachodzie niczego się prasie nie „nakazuje" i nie „zakazuje", bo kultura zachodnio - europejska nie zna takich metod; działanie na rzecz rozbrojenia moralnego odbywa się zupełnie innemi metodami.

No, ale to był, bądź co bądź, szczegół. Punkt naprawdę istotny polega na tem, że Konferencja Rozbrojeniowa POWOLI UMIERA na przedwczesny uwiąd starczy. Trzy „zblokowane" delegacje: niemiecka — VON PAPENA, włoska — MUSSOLINIEGO i sowiecka — STALINA — LITWINOWA „pracowały" intensywnie ramię przy ramieniu, aby „nic z tego wszystkiego nie wyszło".

I — bodaj — odniosły łatwe „zwycięstwo".

„Gasnący świat" przegrywa jedną kartę za drugą. Drepcze na jednem miejscu wśród sprzeczności i przeszkód.

Czy nie ma słuszności Henryk BARBUSSE, znakomity pisarz, gdy mówi, że „musi nastąpić powszechne powstanie ludów przeciwko nieudolnym i lekkomyślnym ministrom"...

K. J.



„Oszczędna" i „rozrzutna" gospodarka

samorządowa

W jednym z ostatnich numerów **„I. K. C."** ukazał się artykuł p. t. **„Samosąd Samorządu b. Kongresówki"**. Ten niepoważny, napastliwy ton artykułu, zmierzającego do zohydzenia samorządu jednej dzielnicy w oczach ludności całego państwa, ma widocznie swój **cel ukryty**. Trzeba bowiem pamiętać, że **nie zeszła jeszcze z warsztatu prawodawczego sprawa „małej ustawy samorządowej"**. Nie można jednak zrozumieć w jakim celu, poco i komu jest potrzebne to mącenie opinji i to wznawianie i podsycanie niechęci i **różnic dzielnicowych**. Dyskusja na ten temat mogłaby być b. ciekawa i pouczająca, może nawet prowadząca do wzajemnego zbliżenia się i poznania, ale dyskusja prowadzona nie w stylu **„I. K. C."**.

Nie wiemy skąd **„I. K. C."** czerpie swoje wiadomości, musimy jednak stwierdzić, że **nie są one oparte na jakimkolwiek poważnym materjale faktycznym.**

Przedewszystkiem słówko co do owego **„poszukiwania komisarzy przez 160 miast b. Kongresówki** i to w ucieczce... **przed bankructwem"**. Skąd redakcja wzięła owe 160 miast, dlaczego 160, a nie 159 lub 161?! Jeżeli to ma być oparte na powiedzeniu p. K. **Polakiewicza** — to stwierdzić trzeba, że p. wicemarszałek z tego „niefortunnego" powiedzenia już dawno się **wycofał**. P. **Polakiewiczowi** często zdarzają się zresztą takie nieprzemyślane i nie oparte na rzeczowych danych — „powiedzonka".

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że samorząd, a szczególnie miasta polskie wszelkiemi siłami **bronią się przed komisarzami rządowymi.** Ludność zaś to **„dobrodziejstwo"** oceniła już oddawna. Że ocena gospodarki komisarskiej wypada ujemnie **nawet w sferach rządowych,** świadczy fakt bardziej oględnego obecnie stosowania tego „końskiego środka" leczenia samorządu, przez rządową władzę nadzorczą.

Autorowi artykułu chodzi widocznie i niedwuznacznie **o zohydzenie w oczach szerokiej opinji, obowiązującej w b. Kongresówce, ustawy samorządowej.** Nie podoba mu się ordynacja wyborcza, brak zatwierdzenia burmistrzów i prezydentów, proporcjonalność wyboru do magistratów i t. d. i t. d. Autor widocznie jest zbyt przywiązany do C. K. ustawy austrjackiej z kurjami wyborczemi, z większościowym magistratem, no i z obawą przed mniejszościami.

Ciekawe jest jednak w tem wszystkiem to, że **autor skrupulatnie pomija cyfry i fakty,** a tylko żongluje słowami. Dla wskazania więc ile w tych informacjach **„I. K. C."** jest fałszu, kłamstwa i złej woli rzucimy kilka cyfr, zaczerpniętych z wydawnictw urzędowych. Ponieważ mowa o **Warszawie** i **Łodzi** weźmiemy **Kraków** i **Lwów** i porównamy:

	Ludność	budżet administr. 1930/31 r.	zadłużenie
Warszawa	1,178,000	117,828,000	203,500,000
Łódź	605,000	27,998,000	43,500,000
Lwów	316,000	24,211,000	38,970,000
Kraków	221,000	22,142,000	35,402,000

Wystarczy spojrzeć na te cyfry, aby stwierdzić, **kto rozrzutnie gospodaruje?**

Czy z **kurjalnych** wyborów pochodzące, lub reformowane w stylu **„sanacyjnym"** zarządy miast **Krakowa** i **Lwowa**, czy **Łódź robotnicza!** A przecież **Kraków** i **Lwów** zaciągały pożyczki w **dobrych czasach,** mają rentujące się przedsiębiorstwa. Miasta b. Kongresówki były i są **w znacznie gorszych warunkach.** Jeśli nie wspominamy o **Warszawie** to tylko dlatego, że wytrzymuje porównanie z „oszczędną" gospodarką **Krakowa** i **Lwowa,** pomijając już to, że jako miasto podniesione do godności **stolicy** i zaniedbane przez zaborców, musi mieć większe wydatki.

Ale nie koniec na tem. Zadaliśmy sobie trud obliczenia przeciętnych wydatków budżetowych dla miast mniejszych w województwach centralnych i południowych i oto co się okazuje:

Przeciętny budżet wydatków administracyjnych za rok 1930/31 w miastach do **2,000 mieszkańców** w województwach **centralnych** (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie) wynosi **zł. 22,500,** dla miast od **2 — 5,000** mieszkańców **zł. 71,100,** dla miasta od **5 — 10,000** mieszkańców **zł. 203,100** i dla miast od **10,000 do 15,000 m. zł. 346,000.**

Przeciętny zaś budżet wydatków administracyjnych za tenże rok 1930/31 w województwach **południowych** (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) w miastach do **2,000** mieszkańców wynosi **zł. 77,600,** w miastach od **2,000 do 5,000 — zł. 97,600,** w miastach od **5,000 do 10,000 — zł. 229,700** i w miastach od **10,000 do 15,000 zł. — zł. 423,060.**

Porównywujemy miasta **mniejsze,** bo tych jest najwięcej i można je porównywać grupowo. Cyfry mówią wyraźnie, gdzie jest ta **„oszczędność"** i gdzie należałoby szukać w administracji miejskiej tych **ciotek, wujków i innych powinowatych.**

Niewątpliwie przydałoby się przewietrzenie tej atmosfery, jaką wytworzyły w miastach Małopolski kurjalne wybory i trzymanie kurczowe zarządów miast przez c. k. radców z czasów nieboszczki Austrji. Stąd wieje ten **paniczny strach przed demokratyczną, na zasadach proporcjonalności opartą, ordynacją wyborczą i ustawą miejską, uwzględniającą interesy szerokich mas ludności miejskiej.** Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że mały budżet miasta jest wyrazem dobrej gospodarki, chcemy tylko przygwoździć **kłamstwo i niepoczytalne judzenie „I. K. C."**.

Budżety miast polskich są daleko **za małe,** żeby sprostać zadaniom, jakie ciążą na gospodarce miejskiej. We wszystkich demokratycznych państwach budżety miast i samorządów stale wzrastają kosztem budżetu państwowego. U nas niestety inaczej. Budżety miast **się kurczą,** bo Rząd zabiera miastom dochody, a nakłada na miasta **coraz to większe obowiązki,** które zresztą w okresie nędzy i kryzysu i tak są większe. W tem tkwi klucz sytuacji i stąd płynie największe niebezpieczeństwo. To też brak równowagi budżetowej obserwujemy jednakowo, zarówno w miastach b. Kongresówki, jak i w miastach Małopolski. Ale tego nie chce dojrzeć „sanacyjny" **„I. K. C."!**

W. Brzectwa.

Przegląd prasy

ZLIKWIDOWANO „KOMITET" — ALE BEZROBOCIE TRWA.

Nawet zawsze ostrożny i umiarkowany w sądach **„Kurjer Warszawski"**, ocenia **bardzo krytycznie** wyniki t. zw. **walki z bezrobociem,** prowadzonej przez Rząd i dobrany do pomocy „Komitet obywatelski", który zresztą kilka dni temu został **zlikwidowany**.

> Nie bez głębszego niepokoju można było przyjąć do wiadomości urzędowe zawiadomienie o likwidacji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Od pewnego czasu likwidowano poszczególne komitety wojewódzkie, motywując to zmniejszeniem bezrobocia w porze letniej, poczem w dn. 16 b. m. odbyło się w gmachu prezydjum rady ministrów plenarne zebranie likwidacyjne naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.
>
> Niepokój wywołuje ta niesporna okoliczność, iż *objawy i następstwa klęski bezrobocia nadal trwają.*

Sytuacja jest taka:

Komitet do „walki z bezrobociem" zlikwidowano — **bezrobocie trwa!**

DOWÓD „ZDROWIA".

Na otwarciu **12-tych Targów Wschodnich** we Lwowie, wygłosił wielką mowę gospodarczą wiceminister przemysłu i handlu p. **Doleżal**. Jak donosi **„Polska Zbrojna"**, p. **Doleżal** zobrazował międzynarodową sytuację gospodarczą, poczem podkreślił, że Polska należy do sześciu państw, które zachowały czynny bilans handlowy, walutę złotą, równowagę budżetową i t. d. i t. d. z czego ma wynikać, że

> organizm Polski należy do najzdrowszych w Europie.

Polecamy p. wiceministrowi lekturę zeszytu 17 **„Wiadomości Statystycznych"** z dnia 15 b. m., gdzie w dziale **„stan gospodarczy Polski"** znajdzie następujące cyfry ilustrujące **w praktyce** jego aż nazbyt ryzykowne twierdzenie. Oto kilka dziedzin, świadczących o naszem „zdrowiu" gospodarczem:

	kwiecień 1931	kwiecień 1932
produkcja węgla	2,902,000 ton	2,264,000 ton
zatrudnienie	568,000 os.	468,000 os.
przewóz kolejowy	11,400 wag.	9,000 w.
obieg pieniężny	1,497,000 zł.	1,416,000 zł.

Jak z cyfr tych wynika, we wszystkich **decydujących** dziedzinach życia gospodarczego, nastąpiło w ostatnim roku gwałtowne **pogorszenie.** Czyżby to p. wiceminister uważał za dowód **„zdrowia"?**

TAKŻE DOWÓD „ZDROWIA".

Na inną dziedzinę życia gospodarczego, mającą olbrzymie znaczenie dla klasy robotniczej, wskazuje nasz bratni **„Naprzód" krakowski.** Dziedzina ta — to wartość **realna** zarobków robotniczych. Otóż — wskaźnik realnej wartości zarobków wynosił w styczniu 1931 roku (biorąc za podstawę 100) — **106.9,** zaś w styczniu 1932 — **76.3,**

> *czyli, że realna wartość zarobku robotniczego zmniejszyła się o 30,6 punktów.*

Jest to także przekonywujący dowód **„zdrowia"** naszego życia gospodarczego...

WSPANIAŁOMYŚLNY P. MACKIEWICZ....

Redaktor **„Słowa"** wileńskiego p. ... **ckiewicz,** nawiązuje do sprawy are... wania i natychmiastowego zwolnie... aresztu p. **Schillera** reżysera t... lwowskiego.

> Cieszymy się, że został wypuszcz... Gdyby był trzykroć komunistą, to j... cieszylibyśmy się cieszyli, że został wypu... czony. Jest znakomitym reżyserem. P... siada wspaniały talent. Jeśli bolszewicy trzymają u siebie speców (specjalistów), o których wiedzą, że na dnie serca do całego ZSSR. nie mogą mieć dobrych uczuć, to tembardziej my możemy sobie pozwolić na p. Schillera. Nie będziemy żądali od niego „pokajania" (skruchy), którego zażądaliby zaraz bolszewicy, depcący godność ludzką. Niech sobie będzie bolszewikiem, i pracuje w teatrach polskich.

P. **Mackiewicz** jest — wspaniałomyślny....

Dlaczegóż zatem z taką pasją tępi byłych swoich wychowanków ze **„Słowa"**, a obecnie z **„Kurjera Wileńskiego"**, za ich mętnawy „radykalizm" społeczny? **P. Mackiewicz jest** wspaniałomyślny, ale **— niekonsekwentny.**

W.

W sprawie tragicznego zgonu Tadeusza Hołówki

Wydano — wbrew woli części rodziny — parę artykułów ś. p. Tadeusza **Hołówki** nie ogłoszonych za życia, między innemi — artykuł w obronie **Brześcia.**

Dobrze! przypuśćmy, że **Hołówko** istotnie **chciał,** aby taki artykuł się ukazał; przypuśćmy, że go istotnie pisał. Pomówimy kiedyś o tym osobno. Ale dziś — mimo to — ponawiamy nasze dwa pytania:

1) czy **śledztwo** o zamordowanie **Hołówki** jest prowadzone?

2) czy śledztwo początkowe, zapewne oddawna zakończone, dało jakiekolwiek **konkretne wyniki?**

Uprzedzamy lojalnie, że sprawa nie będzie **zamknięta i zapomniana,** dopóki nie nastąpią odpowiedzialne i wiarygodne wyjaśnienia.

Nasza ankieta

W przeciągu poniedziałku otrzymaliśmy **kilkanaście** odpowiedzi na ankietę naszą p. t.

„Czego Wam brakuje w „Robotniku"?

Czekamy na dalsze listy, tymczasem zaś segregujemy nadesłany materjał i niebawem zaczniemy go wykorzystywać.

Z. P. P. S.

W dn. 1 lipca o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu własnym w Sejmie zebranie plenarne Z. P. P. S

PREZYDJUM.

Z Opery

„NAPOLEON I TERESINA", operetka w 3 aktach Oskara Straussa, reżyserja F. Kuligowskiego, kierownictwo muzyczne Jerzego Sillicha, tłumaczenie Kaz. Wroczyńskiego, dekoracje W. Drabika.

Trzecia w tym półsezonie premjera. Jak na kryzys teatralny, a zwłaszcza operowy — plon wcale obfity, tembardziej, że słychać, jakoby i **„Chopin" Orefice'go** ma niedługi również ujrzeć światło kinkietów Teatru Wielkiego.

Na czerwiec i lato wybrano operetkę. P. Maryla **Karwowska** była tak wdzięczną Eurydyką, dlaczegóżby nie miała zachwycać jako Teresa. Powodzenie „Orfeusza w piekle" i „Nocy w Wenecji" zachęciło nasz zespół operowy do dawania przedstawień w gatunku lżejszym. Tym razem sprawa poszła już łatwiej. **„Napoleon i Teresina"**—to sztuka wdzięczna dla wykonawców, obliczona w tej chwili zarówno na siły artystów, orkiestry, jak i na lubiącą się pośmiać publiczność.

A pretekstu do wesołości i śmiechu daje operetka wiele. Jest stary książę, szwagier Napoleona, przyszły „król Dardanelski", którego rozum streszcza się w podobnych sentencjach, jak: „toaleta — to pół kobiety a dekolt to drugie pół" i t. p., przytem wygasająca już pamięć arystokraty obraca się wciąż dokoła jedynie go teraz obchodzącego problemu odmładzania się metodą transfuzji krwi. Jest otyła małżonka księcia, której romans z fryzjerczykiem udaje się lepiej niż bezowocne próby uzdrowienia przytępionej inteligencji męża. Jest wreszcie kuzynek Daniel, pechowy „Kuafer", zmieniający 18 posad w ciągu 14 dni, „przyjemny" młodzieniec, ale dziwnie nie mający szczęścia do życia i jego nader skomplikowanych wymagań.

Od tego tła wyraźnie odbijają: Tereska uboga początkowo wyręczycielka i aktorka w wędrownej trupie Rossignola i szlachty hr. Lavallée, któremu po długich przeszkodach i konkurencji samego Napoleona, Teresina dostaje się za żonę.

Najwięcej stosunkowo muzyki jest w akcie II-gim, najefektowniejszy też pod względem akcji i wesołych konfliktów. Duet pary kochającej się ma dużo wdzięku. Nie przeciążony zbytnio tanim sentymentem operetkowym, łączy w sobie ładną muzyczkę z niektóremi zręcznemi pomysłami inscenizacji. Kombinacje świateł i barw dają mu, jak zresztą całej operetce, kosztowną oprawę zewnętrzną.

Z ról poszczególnych — z p. M. **Karwowską** na czele każda miała właściwy styl i charakter. Pp.: **Przygodzka, Terenkoczy - Jastrzębska, B. Bolko, S. Ivo, J. Krzewiński, J. Popławski, J. Popiel, F. Szczepański, E. Wejsis i H. Żuczkowski** — wszyscy byli dobrzy w swoim rodzaju. Tem większa ich zasługa, że więcej musieli grać i mówić niż śpiewać, a wiadomo, że aktor operowy mówić na scenie nie umie i nie lubi. Nie jest to tylko paradoks, że dla każdego muzyka najlepszym sposobem mówienia o muzyce, jest milczenie

Mimo tych i innych przeszkód świeżo wystawiona sztuka powinna się podobać. Nie należę osobiście do zwolenników operetek, ale w dobrze tłumaczonym librecie i muzyce „Teresiny" jest dużo umiaru artystycznego i, prócz pogody, wiele niefałszowanego liryzmu.

H. Dor.

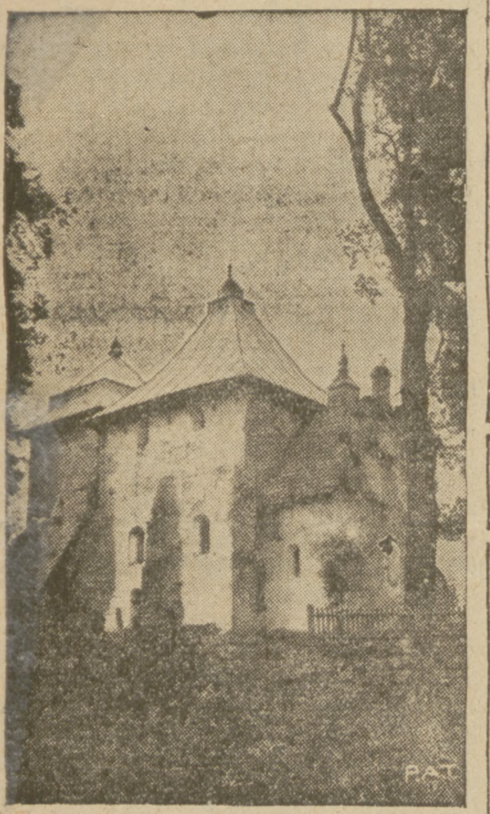
Śpiewaczka operowa z wizytą u czarnych



Słynna śpiewaczka operowa i estrawa **Galli - Curci** przybyła na kilkumiesięczne tournee artystyczne do Południowej Afryki. W czasie wolnym od występów artystka zwiedza wsie i osiedla murzyńskie.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Galli-Curci w wiosce murzyńskiej w otoczeniu grona murzyniątek.

Obrazki z Polski



Dawna świątynia arjańska fundacji Herburtów w Posadzie Rybotyckiej koło Dobromila, zamieniona następnie na cerkiew, przedstawia interesujący okaz późno - gotyckiego stylu. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza jej piękny schodkowy szczyt, utrzymany w duchu tradycyj ceglanego budownictwa polskiego.

„Tydzień Kobiet" w Zagłębiu Dąbrowskiem

Nastrój wsród kobiet.—Szykany władz.— Nowa ustawa zgromadzeniowa

(Kor. własna).

Po przyjeździe do **Sosnowca** spotyka się już przy dworcu wynędzniałe postacie kobiet, dzieci i mężczyzn, dźwigających wiadra, garnki i rondle.

Są to bezrobotni, którzy idą po zupę do kuchni dożywiania.

Widziałem taką scenę: dwóm malcom wylały się te dobroczynne pomyje na chodnik; w trakcie tego nadeszły elegancko ubrane panie.

Zauważywszy kałużę zupy, odrazu zasłoniły sobie nosy uperfumowanemi chusteczkami. Jedna z nich szybko podążyła do budki po wodę sodową, gdyż, jak oświadczyła, zbierało jej się na wymioty.

Cóż dziwnego, że nastrój wśród kobiet robotnic i żon robotników na zgromadzeniach kobiecych był zdecydowanie wrogi w stosunku do „sanacji"?

Pierwsze zebranie kobiet, które odbyło się na **Dębowej Górze** w **Sosnowcu dostarczyło** dowodu, że **„Tydzień Kobiet"** w Zagłębiu poruszył masy kobiecego proletarjatu.

Następne zgromadzenie w **Dąbrowie Górniczej** wywołało już u będzińskiego starosty p. **Boxy** zaniepokojenie. Długo trzeba było dzwonić, pertraktować, interpretować nową ustawę aż zezwolono na wygłoszenie referatu tow. **Bełzówne**, lecz z „zastrzeżeniami" i w obecności tajnej i mundurowej policji.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierały głos wszystkie kobiety, mówiąc o aktualnych bolączkach; nie obeszło się też bez dosadnych epitetów.

Przedstawiciele władzy żądali odpowiedniej „formy" dyskusji, na co kobiety odpowiedziały, że czytały w „Expressie" „wywiady" i stamtąd zaczerpnęły wiele swoich zwrotów.

Następnego dnia miało się odbyć, o godz. 7-ej wieczór, zgromadzenie kobiet w **Ząbkowicach.**

Już o 6-tej stawił się do Domu Ludowego komendant posterunku i dwóch policjantów

O oznaczonej godzinie sala była zapełniona kobietami.

Komendant oświadczył zgromadzonym, że ma nakaz od władz, aby „w imieniu prawa" do zgromadzenia **nie dopuścić** i wezwał policjantów do rozpędzania kobiet. Nie łatwo im to przyszło: kobiety do późnego wieczoru gromadziły się pod Domem Ludowym.

Policja do 10-ej wieczór stała pod drzwiami lokalu T. U. R., nadsłuchując, jakie też toczą się tam rozmowy.

Dnia 9 b. m. Komitet P. P. S. w **Zawierciu** „zalegalizował" akademję i uzyskał na nią zgodę Starostwa, natomiast w dzień Akademji, na 2 godziny przed jej rozpoczęciem, zjawił się posterunkowy z pismem Starostwa, które zezwala na urządzenie Akademji, ale z zaznaczeniem, że zakazuje, okolicznościowego przemówienia tow. **A. Bełzówny.**

Po zagajeniu akademji przez tow. **Podskrobkównę,** tow. **Bełzówna** chciała wyjaśnić zgromadzonym kobietom, że na skutek zakazu przemawiać nie może.

Policjant brutalnie ściągnął ją ze sceny. Wywołało to wielkie poruszenie wśród zgromadzonych. Kobiety przyjęły tak groźną postawę, że z trudem udało się je uspokoić.

Należy zaznaczyć, że część artystycz na Akademji była bardzo starannie opracowana; złożyły się na nią: produkcje członków Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na zakończenie „Tygodnia Kobiet" w niedzielę 12 b. m. miało się odbyć zgromadzenie kobiet w **Modrzejowie** i akademja w **Sosnowcu.**

Starosta, p. **Boxa** tak się zaniepokoił, że wydał kategoryczne polecenie, aby nie dopuścić ani do zgromadzenia, ani do Akademji, a gdyby tow. **Bełzówna** próbowała przemawiać w **Sosnowcu, to oświadczył, że... wyśle dwa auta z policją.**

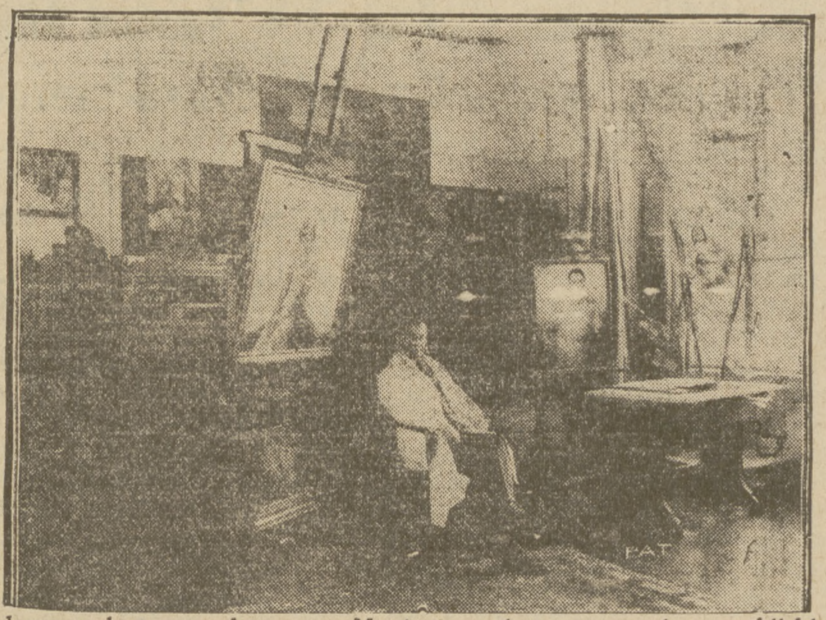
Wogóle tow. **Bełzówna** była otoczona troskliwą opieką policji — i gdy tylko zjawiła się w niedzielę na podwórko Domu Ludowego w **Sosnowcu,** policja zażądała od niej wylegitymowania się. Na nic nie zdały się oświadczenia tow. posła **Bienia i dr. Malickiego,** że ponoszą odpowiedzialność za czyny tow. **Bełzówny: odprowadzono ją do komisarjatu i dopiero po dokładnem zrewidowaniu zawartości teczki, sprawdzeniu dokumentów, spisaniu dat i t. d. — zwolniono.**

Na zakończenie należy dodać, że starostowie: będziński i zawierciński, oraz policja — na usprawiedliwienie swoich wyczynów ciągle powoływali się na nową ustawę o zgromadzeniach.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.30, Holandja 360.50, Londyn 32.40, Nowy Jork (kabel) 8.922, Paryż 35.06, Praga 26.40, Szwajcarja 174.00.

Sztuka polska zagranicą



Bardzo popularnym malarzem w Monachjum jest łodzianin p. Stanisław **Bender.** Na zdjęciu naszem widzimy artystę w jego pracowni monachijskiej.

Obrazki z Afryki



Na zdjęciu naszem widzimy dwa młodziutkie bliźnięta murzyńskie z jednego ze schronisk dziecięcych Chicago, zajadające sę z apetytem smacznemi a olbrzymiemi porcjami kawona.

Przed Olimpjadą w Los Angeles



W tegorocznej 10-tej olimpjadzie odbywającej się w pierwszej połowie sierpnia w Los Angeles wezmą udział trzy drużyny polskie: szermiercza, wioślarska i lekkoatletyczna.

Na zdjęciu naszem podajemy podobizny naszych szermierzy.

JAN WAŚNIEWSKI 66)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Kilka miarowych wyfuków, obroty zwykłe i naraz znów chory klekot, zacinanie się, rzężenie...

— Co to może być?

Irytująca walka z bezwładem rzeczy martwej i obojętnej. Poprawianie, dociąganie muter, badanie zimnych, stalowych części... Puszczenie w ruch i znów nieprawidłowość... I tak całemi godzinami.

— A cóż za ciężka cholera!!! — klął Kossobudzki, bo go ten bezrozum połyskliwej maszyny wytrącał z równowagi. Byłby ją prał batogiem za jej idjotyczny upór i małpią złośliwość.

Ale chwile bezsensownego zirytowania mijały szybko i wszyscy razem: maszynista, pomocnik, Kossobudzki, Stawiński nachylali się nad pompą, badali, dokręcali cierpliwie, puszczali w ruch i znów zatrzymywali. Nareszcie nad ranem pompa zahuczała prawidłowo i woda bluznęła, jak zwykle: szeroko, pieniście, z łoskotem...

— No, przecież się zdecydowała! — odetchnął nadsztygar.

Do południa pompa ściągnęła już nadmiar wody i wszystko poszło zwykłym trybem.

IX. ŚWIĘTA WIELKIEJ NOCY.

Pochłonięty zupełnie wyczerpującą pracą, Kossobudzki nie miał czasu ani sił zajmować się czem innem. Od doktora wiedział, że termin kupna szlaki coraz bardziej się oddala i że Antoni nie może dojść, co za ukryte sprężyny paraliżują jego akcję.

Doktór przypuszczał to i owo, aż wreszcie przekonał się, że to sprawka Tennenbauma.

Wczesną wiosną zapukał ktoś do jego samotnej willi, położonej wśród lasu na Czarnej Górze. Doktór otworzył i ujrzał smukłą postać Tennenbauma o spadzistych ramionach, nad któremi długa szyja dźwigała uśmiechniętą twarz z siwą bródką.

— Ja do pana doktora na jedną chwileczkę.

— Proszę bardzo, niech pan wejdzie.

Doktór poprawił się na krześle, zakaszlał i zaczął ale przypomniawszy sobie swoją wizytę z Antonim u dostawcy drzewa, kazał służącej podać wino.

— Pan doktór niepotrzebnie się fatyguje, bo ja tu tylko za interesem.

— Jedno drugiemu nie przeszkadza. Niech-że pan pije.

Tennenbaum ujął delikatnie kieliszek swą długą piegowatą ręką, upił cokolwiek, posmakował i stwierdził:

— Świetne wino.

— Bardzo się cieszę, że panu smakuje... A poza tem ciekaw jestem, czemu zawdzięczam odwiedziny?

— Panie doktorze, mnie się zdaje, że już dość czasu upłynęło od tego dnia, kiedy pan doktór z panem Antonim Kossobudzkim byli u mnie w sprawie tego interesu ze szlaką, aby się panowie mogli przekonać, że bez starego Tennenbauma tego interesu ubić się nie da. Ja wiem: młody pan Kossobudzki chodzi, bada, doszukuje się powodu, czemu nic się nie klei... kręci się... A rzecz jest prosta. Ja trzydzieści osiem lat dostarczam drzewo do różnych towarzystw w Zagłębiu, ja mam jakie takie wpływy tu, mam i w Warszawie też...

— Więc?

— Więc wniosek prosty!

Doktór poprawił się na krześle, zakasłał i zaczął kąśliwie:

— Pan-eś mówił, że w każdym interesie po pierwsze trzeba cierpliwości...

Tennenbaum uśmiechnął się szerzej i spytał:

— I czy ja źle mówiłem?

— Bardzo dobrze!... I bardzoś pan cierpliwy, ale jedźmy dalej! O cóż więc chodzi?

— Ja przychodzę tu na zgodę. Pan doktór rozumie, że beze mnie nie będzie z interesu nic...

— Tak, ale ja już panu powiedziałem, że jeśli pan to obejmie, to ja rozgłoszę w całej prasie!

— Ja też nie chcę brać sam. Ja wezmę tylko 85%, dziesięć pan doktór, a pięć damy młodemu Kossobudzkiemu.

— Co mi pan tu będzie zawracał głowę?! A Zabrzycki, a Siennicki, który się starał o to przez Kalińca?

— Panie doktorze, my pana Zabrzyckiego możemy zupełnie pominąć, on niewiele znaczy...

— Ale moje słowo znaczy! Ja z nim mówiłem... Panby może chciał i Antosia Kossobudzkiego wykwitować?!

— Nie, nie chcę... Ale daję mu tyle, ile on może wziąć... On ma głowę, ale on nie ma gotówki... Czem on rozporządza? Temi paroma tysiącami, co wziął za wynalazek od Siennickiego... Co to jest?

— Panie skąd-że pan o tem wie? Pan wogóle za dużo wie, jak widzę.

— Przepraszam pana doktora. Jakże ja o tem nie mam wiedzieć, — ciągnął wciąż uśmiechnięty Tennenbaum, — kiedy to przecież dotyczy drzewa, czyli mojego interesu?... Więc co będzie, panie doktorze, ze spółką? — spytał po chwili.

Jeśli już ją mamy zawrzeć, to tylko na równych warunkach!

— Słowo daję, że nie mogę! Ja do swego udziału też dopuszczam różne osobistości...

— Przecież nie z ministerstwa?

— Milczenie i dyskrecja jest, obok cierpliwości, drugą zaletą, którą musi mieć człowiek interesu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycztem położeniu, prosi o jakiekolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Aministracji „Robotnika" dla „R. G. b. urzędnika wojskowego".

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

NAUCZYCIEL z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: polski, francuski, łacina. Telef.: 716-22 od 3—4.

MŁODY ŚLUSARZ, wykwalifikowany, z dyplomem izby rzemieślniczej, ze znajomością elektrotechniki i hydrauliki, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21. Zygmunt Kowalski.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

MAGISTER PRAW ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje pracy, chętnie u adwokata. Najlepsze referencje. Minimalne wymagania. Oferty sub „zdolny" do Administracji „Robotnika".

Wrzenie wśród nauczycieli

W „niezwyciężonej” twierdzy p. Smulikowskiego

Wyrażono votum nieufności B. B.

Piszą nam z Polesia:

Z każdym nieomal dniem rośnie wzburzenie w masach nauczycielskich z powodu „radosno - twórczych” poczynań dzisiejszych kierowników Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Za przykładem **Lublina**, skąd ostatnio przeniesiono dla **„dobra szkoły” tow. Fr. Rusina**, tow. **M. Osińskiego**, ob. **Cz. Wycecha**, i ob. **M. Wasyluka, Łodzi, Warszawy, Płocka, Wilna** i wielu innych miast — podąża **woj. poleskie.**

W dniu 5 czerwca b. r. odbył się Zjazd Powiatowy w **Prużanie**, gdzie **uchwalono jednomyślnie votum nieufności Zarządowi Głównemu Z. N. P. za jego bezczynność w sprawach zawodowych i szkodliwą działalność parlamentarną. Przedstawiciel Zarządu Głównego zmuszony został, po niefortunnej obronie p. Smulikowskiego, do opuszczenia zgromadzenia.**

Charakterystycznym był Zjazd Powiatowy w **Drohiczynie Poleskim**, który odbył się w dniu 11 czerwca r. b. Tutaj w obronie dzisiejszego kierunku w związku wystąpił już nie nauczyciel, ale... **inspektor szkolny**, p. **Wawrzyniec Kamiński.** Złożyć należy wyrazy uznania nauczycielstwu w Drohiczynie Pol. za to, że nie ulękło się **pogróżek** inspektora szkolnego i wnioski zamierzone uchwaliło, zmuszając niefortunnego obrońcę p. Smulikowskiego do **opuszczenia sali.**

Jako delegaci na Zjazd Delegatów zostali wybrani na obu zjazdach **nauczyciele - demokraci.**

Zjazdy powiatowe nauczycielstwa na Polesiu dowodzą, że **jedynymi dziś obrońcami“ p. Smulikowskiego i „zwolennikami“ jego „sanacyjnej“ polityki w Związku są... starostowie, policjanci i inspektorzy szkolni.**

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Kom. PIM-a 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35—14.10 Płyty. 15.00 — 15.10 Kom. gospodarczy. 15.10 — 15.30 Piosenki chóru Dana (płyty). 15.30 — 15.35 Chwilka lotnicza. 15.35 — 15.40 Kom. Państw. U. Wychowania Fiz. 15.40 — 16.35 Koncert solistów. 16.35 — 16.40 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Odczyt sportowy p. t. „Pływanie — sportem mas” — wygł. red. Maureljusz Wyrzykowski. 17.00 — 18.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Wolfstala. 18.00 — 18.20 „Zagadnienie Pacyfiku” — wygł. prof. Jan Jaworski. — 18.20 — 19.15 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Bieżące wiadomości rolnicze” — wygł. p. Józef Płatek. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — Koncert wieczorny. 20.45 — 21.00 Feljeton literacki p. t.: „Reymont u siebie” — wygł. Kornel Makuszyński. 21.00 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 21.55 Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Komun. dla komunikacji lotniczej. 22,00 — 22,40— Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22,50 — 23,30 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Potęga czerwonych sztandarów rośnie...

Uroczysta akademja w Rędzinach

(kor. własna)

W niedzielę dn. 12 b. m. w **Rędzinach** (koło Częstochowy) odbyło się odsłonięcie sztandaru Dzielnicy PPS.— **Rudniki - Rędziny**, przy bardzo licznym udziale robotników i chłopów z żonami i córkami.

Uroczystą Akademję otworzył krótkiem przemówieniem przewodniczący Dzielnicy tow. E. **Wiktorowicz**, zapraszając do prezydjum tow. tow. **Plucińskiego, Makwińskiego** i **Gawrona.** Następnie tow. **Wiktorowicz** wręczył sztandar tow. J. **Kaźmierczakowi**, jako przedstawicielowi OKR-u PPS., a tow. **Kaźmierczak** chorążemu dzielnicy tow. **K. Ratoniowi.** Tow. **Ratoń**, przyjmując szandar, złożył ślubowanie.

Następnie wygłosili przemówienia, przyjmowani oklaskami, ttow. **J. Kaźmierczak** i **Fr. Dederko.**

W części artystycznej dano jednoaktówkę „W Dąbrowie Górniczej”, wykonaną przez Częstochowską Organizację Mł. TUR., deklamacje tow. **M. Kałuzińskiej** „Gromada” oraz wykonano szereg pieśni.

Należy podkreślić nadzwyczajną ofiarność towarzyszów z **Rędzin** i **Rudnik**, którzy, w okresie tak strasznego kryzysu i bezrobocia, potrafili ufundować piękny czerwony sztandar.

***

„Sanacja” ze swoim referatem „robotniczym” bardzo chciała sparaliżować uroczystość P. P. S. przez zwołanie zebrania przed naszą akademją. Zwożono „słuchaczy”, strasząc biedaków, że kto odmówi przybycia na zebranie, ten straci hojnie ofiarowaną, a właściwie wyżebraną pracę za 9 zł. na tydzień na robotach publicznych. **Mimo to, znalazło się zaledwie około 30 sterroryzowanych, wraz z urzędem gminnym, którzy byli skłonni słuchać pana posła Piekarskiego.** A słuchając go mimowoli przypomnali sobie ludzie o przysłowiu „Piekarski na mękach”. Np. zakończył słowami, że gdyby widział niebezpieczeństwo dla robotników ze strony kapitalistów, to „gotów włożyć czerwoną koszulę i pójść do walki nawet z komunistami”.

Baju! baju!...

Z codziennej kroniki wypadków

NAGŁE ZGONY.

Przy ul. Pięknej 42 zasłabł nagle 46-letni Zygmunt **Bogusławski**, lokator tegoż domu. Pogotowie przewiozło B. do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

— Na ul. Smętnej róg Spokojnej przechodzący 64-letni Jakób **Makowski**, robotnik (Płocka 69a) zasłabł nagle i wkrótce zmarł. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

WYBICIE SZYB W CUKIERNI TURECKIEJ.

Nocy ub. przy ul. Marszałkowskiej 103 w nowootworzonej cukierni i piekarni tureckiej Abdułła Alijewa zostały wybite kamieniami 2 szyby wystawowe. Sprawcę wybicia zatrzymał policjant i odprowadził do I komis. kolejowego. Jest to Zygmunt Gąsiorowski, bezrobotny cukiernik (Chłodna 12). Zaznaczyć należy, że we wspomnianej piekarni wynikł strajk na tle ekonomicznym.

DEFRAUDACJA.

Dyrektor Państwowej Szkoły [illegible]owniczej (Wspólna 81) zawiadomił policję, że asystent tejże szkoły Kazimierz Seredyński (Śliska 3), zdefraudował na szkodę powyższej uczelni 1500 zł.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. Dość ciepło (od + 16° do 18°). Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Liczne wypadki samochodowe

— Na rogu ul. Królewskiej, róg pl. Małachowskiego, motocykl potrącił, raniąc w głowę 57-letnią Annę **Medyńską**, bez zajęcia (Dobra 71).

— Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej samochód przejechał 22-letnią Jentę **Ankierównę**, hafciarkę (Zamenhofa 16), która została zraniona w głowę.

— Na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego, samochód przechał 68-letniego Suchera **Dinera** (Nowolipie 14), bez zajęcia, którego ze zmiażdżoną lewą stopą przewieziono do szpitala na Czystem.

— Przed domem Koszykowa 63, doznała potłuczenia lewego podudzia i głowy wskutek potrącenia przez samochód 29-letnia Józefa **Jaworska**, handlarka (Nieborowska 3).

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i pl. Zbawiciela samochód przejechał 25-letnią Stanisławę **Wójcikównę** (Marszałkowska 15a). Doznała ona złamania prawego podudzia i potłuczenia lewego stawu kolanowego. Pogotowie przewiozło W. do szpitala Dz. Jezus.

W jaki sposób zwalcza się bezrobocie

Stosunki wśród piekarzy w Baranowiczach

(Kor. własna).

Do kierownika Urzędu Pośrednictwa Pracy w **Baranowiczach**, p. **Podczaskiego**, udała się delegacja **bezrobotnych piekarzy** ze Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, **w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.** Delegacja złożyła również memorjał miejscowemu Staroście.

Pan kierownik przyjął delegację bardzo „gościnnie”, oświadczył jej mianowicie, że... „jeżeli będą przychodzić, to weźmie ich za łeb, wyrzuci z urzędu i do biura nie wpuści”. A jakże.

I mimo memorjałów złożonych do Starosty, Wojewody, Komitetów pomocy bezrobotnym — nic się nie zmienia! Władze nie chcą widzieć, **że pracownicy piekarscy pracują po 12 i więcej godzin na dobę, bez przerw świątecznych, w najgorszych warunkach hygjenicznych i że właśnie to jest przyczyną, iż w piekarstwie panuje bezrobocie.**

Policja, zamiast zwalczać pracę nadliczbową, konferuje i komunikuje pracodawcom o meldunkach robotników, złożonych do policji.

Dochodzi do tego, że pan posterunkowy, gdy zgłosili się do niego piekarze z zameldowaniem, iż w pewnej piekarni pracuje się w dzień świąteczny oświadczył, że takiego.., który na swojego pracodawcę „donosi” do policji, należałoby wyrzucić i „mordę skuć”.

Ładne stosuneczki!

Uchwały metalowców warszawskich

Przed paru dniami odbyły się zgromadzenia metalowców w fabrykach **„Lilpop”, „Norblin“** i **„Handtke“.**

O sytuacji gospodarczej i znanych uchwałach **Komisji Centralnej Związków Zawodowych referowali** tow. tow. **Topinek** i **Piontek.**

Wszędzie z entuzjazmem przyjęto do wiadomości uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz postanowiono pracować energicznie nad rozbudową organizacji.

Dobrowolne „oszczędzanie“

W Państwowych Zakładach Lotniczych

Państwowe Zakłady Lotnicze są otaczane specjalną opieką „sanacji”. Od dłuższego czasu wre bój o opanowanie robotników. Przeprowadzono szereg redukcji, obniżono rzekomo „dobrowolnie” zarobki, przyjmowano różnych „zaufanych”, jakkolwiek zupełnych partaczy np. niejaki **Jabłoński** „przydzielony” z Państw. Fabryki Karabinów, za wszelką cenę starano się rozbić organizację zawodową - klasową i w tym celu stworzono t. zw. **Związek Lotniczy**, będący oczkiem w głowie administracji.

Robotnicy, steroryzowani ciągłą obawą utraty zajęcia nie mogą wyraźnie ujawnić swej woli

A teraz taki oto szczególik z ostatnich dni:

Administracja wpadła na „genjalny” pomysł. Urządzono zebranie ogółu robotników (w tym celu nawet zakończono pracę o 15 min. wcześniej). Przemawiali: dyr. p. **Rumbowicz**, oraz przedstawiciel osławionej **Federacji Związków b. obrońców Ojczyzny**, nawołując robotników do „państwowotwórczego” zapisywania się. za pośrednictwem Federacji, do grona ubezpieczonych w P. K. O. Z góry już obliczono, ile to miesięcznie wniesie cała fabryka. Na robotnika wypadło po 3 zł. Pracowników wzywano do kantoru i każdemu z osobna „radzono” zapisać się na ubezpieczenie, niektórych robotników wzywano po kilka razy. Niezależnie od tego, majstrowie na działach rozwijali cały kunszt wymowy, agitując za „oszczędnościowemi ubezpieczeniami”. Narazie akcja idzie nieco opornie, przypuszczać jednak należy, że, dzięki odpowiedniemu naciskowi, uda się „wypompować” nieco groszy z kieszeni robotniczych, a administracja dostanie pochwałę za właściwie pojętą „radosną twórczość”.

Wszystko to bardzo pięknie, ale czy zastanowiono się nad tem, że większość robotników nie ma dziś, niestety, z czego oszczędzać!!

Przedłużenie komisji poborowych na 6 dni

Urzędowanie komisji poborowych w Warszawie przedłużone jest na 6 dni, podczas których stawiać się na komisję winni: 1) opóźnieni, którzy nie stawili się we właściwym dla nich dniu, 2) poborowi skierowani na ekspertyzę do szpitali, 3) ochotnicy. Termin 6-dniowy rozpoczyna się następnego dnia od ukończenia normalnych czynności komisji związanych z głównym poborem. Komisje te będą uruchomione głównie dla spóźnionych poborowych rocznika 1911, którzy winni przedstawić usprawiedliwiające powody opóźnienia, w przeciwnym bowiem razie będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY. Dziś powtórzenie premjery operetki „Napoleon i Teresina”.

TEATR NARODOWY daje dziś premierę 4-aktowej komedji Marcelego Pagnol'a „Fanny” z Marją Malicką w roli tytułowej oraz Zofją Czaplińską, J. Janecką, Józefem Orwidem, Bogusławem Samborskim, Tadeuszem Wesołowskim, Henrykiem Małkowskim, M. Myszkiewiczem, Gielniewskim, Kalinowskim, Kalickim. Reżyseruje dyr. Emil Chaberski.

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedja „Adwokat w opałach” G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4). W bieżącym tygodniu wznowienie „Dnia październikowego” Kaisera.

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE. W środę o godz. 8.30 odbędzie się premiera „Murzyna Warszawskiego” z Jaraczem w roli tytułowej. Obok Jaracza wystąpi popularna „bandytka” Dora Kalinówna w roli jego żony Sali.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna”.
APOLLO: „Wyspa tajemnic”.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.
BAJKA: „Maciste w piekle” i „Prerje w płomieniach”.
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”
W małej sali: „Czerwona zemsta”.
CASINO: „Los dżentelmena”.
CAPITOL: „Miljon” i „W każdym porcie dziewczyna”.
CRISTAL: „Przyjaciel Indjan” i „Flip i Flap za kratami”.
CZARY: „Na Zachodzie bez zmian”.
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone”.
FILHARMONJA: „Zakazana przygoda”.
FORUM: „Młode orły”.
GOPLANA: „Żywy pocisk” i „Podwójna gra”.
HELJOS: „Książę Dracula”.
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura”.
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu”.
KOMETA: „Faworyta maharadży” i „Zdadzieckie światła”.
LUX: „Noc pokusy”.
MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę”.
MARS: „Naszyjnik królowej”.
MASKA: „Wesoły porucznik”.
MEWA: „Ulubieniec New Yorku” i „Rajski Ogród”.
MIEJSKI: „Precz z Miłością”.
PAN: „Rozwódka” i „Królowa podziemi”.
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk”.
RIVIERA: „Hallo! tu mówi Jarossy”.
ROXY: „Syrena Sekwany” i „Miłość Arabki”.
SOKÓŁ: „Afera mężatki” i „Ulica potępionych dusz”.
STYLOWY: „Zew młodości”.
ŚWIATOWID: „Demon miłości”.
TOMBOLA: „Przygoda miłosna” i „Miłość dwóch serc”.
TON: „Kochanka z Tahiti”.
UCIECHA: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde”.
URANJA: „Conn i Kelly w Szkocji”.

APOLLO

„Dwa serca biją w walca takt“

Wśród nawału operetek, zalewających ostatnio ekrany, operetka filmowa wyświetlana w **„Apollo“** należy do wdzięczniejszych.

Doskonale opracowana strona muzyczna, ładna melodja, wdzięcznie pomyślana sytuacja a przytem efektowna oprawa, nadają jej cechy widowiska uroczego i miłego zarówno dla oka jak i dla ucha. W czasie wiosenno - letnim, w okresie bzów, jaśminów, słowików i księżyców, film, grany w „Apollo” pasuje „w tonie”.

Specjalnych rewelacji ani z dziedziny reżyserji, ani techniki, niema w nim, ale stojąc u wrót sezonu t. zw. „ogórkowego”, stajemy się mniej wymagający. **IKA.**

SZTAFETA ROBOTNICZA

Piłkarstwo polskie u wrót przepaści

Zawodowstwo - a P. Z. P. N.

Na Walnem Zgromadzeniu PZPN. odbytem w lutym b. roku, omówiłem obszernie stosunki panujące w piłkarstwie polskiem, w konsekwencji czego został uchwalony **jednomyślnie** wniosek mój na wybór komisji, któraby opracowała projekt strukturalnej przebudowy obecnego systemu rozgrywek o mistrzostwo wszystkich klas, oraz zadecydowała o ustosunkowaniu się PZPN. do kwestji zawodowstwa. Za najpilniejszą i najważniejszą uważałem i nadal uważam, sprawę **zlikwidowania obecnego stanu rzeczy. w piłkarstwie, któremu grozi zupełna katastrofa,** głównie ze względu na pożerające go zawodowstwo. To też na jednem z posiedzeń komisji PZPN., postawiłem kwestję jasno: **albo wprowadzenie oficjalnego zawodowstwa albo przywrócenie zasad amatorstwa.** To co się bowiem dzieje na rynku piłkarskim przypomina słynny jarmark na graczy. Kaperowanje graczy oraz ustawiczny połów „pereł" piłkarskich, jaki obserwujemy na terenie niemal wszystkich klubów ligowych, wojskowych a nawet klubów cywilnych — nieligowych, bezwarunkowo **nie sprzyja spokojnej, poważnej i na własne siły obliczonej pracy sportowej w piłkarstwie polskiem.** Giełda graczy kwitnie. Fakt, zaś że obecnie na czoło drużyn ligowych wysuwa się zespół wojskowy, który hołduje zasadom i tendencjom, stanowiących właśnie główną troskę Komisji PZPN., jest najlepszym odzwierciadleniem głośnej dzisiaj prawdy, **że na płaszczyźnie, amatorskiej nie można rozwiązywać kwestji zdobycia mistrzostwa lub utrzymania się w Lidze.**

„BĘDĘ GRAŁ JAK ZAPŁACISZ..."

Hasło: w zdrowem ciele zdrowy duch, przetłumaczone na język dzisiejszych stosunków piłkarskich brzmi bardziej prozaicznie **„ja płacę, ja wymagam"**, względnie **„będę grał jak zapłacisz"**. Doszło do tego, że już jawnie i głośno mówi się o kupowaniu graczy o „odstępnem" w wysokości 8 czy 10 tysięcy złotych, o udziałach graczy w dochodach meczowych, o dostarczaniu im posad i mieszkań, o „przenoszeniu" ich do jakiegoś footballowego pułku, — gdzie na dogodnych warunkach mogą sport uprawiać w mundurze (22 p. p. w Siedlcach, 9 pac w Siedlcach, 16 p. p. w Tarnowie) i dokąd się ściąga nie tylko graczy w wieku poborowym, ale także z rozmaitych ośrodków Polski graczy cywilnych, którym w dzisiejszym kryzysie gospodarczym, **płaci się pobory „zawodowych" podoficerów.** Doszło do tego, że już nie działacze sportowi, ale **ludzie stojący zdala** od organizacyjnego życia sportowego, zaczynają żywo reagować na te chorobliwe zjawiska. Bo o to, co pisze na ten temat dr. Zygmunt **Nowakowski** na łamach krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego".

„Są kluby biedne, zadłużone po uszy. Są inne bogate. Żvcie sportowe na prowincji zamiera z powodu braku funduszów, **niedawno zaś pewien klub** (Wróble na dachu ćwierkają o tem, że mowa o warszawskiej „Legji") **otrzymał od rządu równe dwa miljony złotych. Jednorazowo. Oprócz tego ma stałą subwencję".** I to się dzieje w okresie olbrzymiego bezrobocia, straszliwego zubożenia mas i ustawicznych ostrych redukcyj poborów.

SPRAWA KLUBÓW FABRYCZNYCH.

Jeszcze gorzej się dzieje w t. zw. klubach fabrycznych, co do których skonkretyzowano następujące zarzuty: a) **kaperowanie zawodników,** b) **teroryzowanie zawodników i ich członków rodziny,** c) **teroryzowanie członków zarządu.** W praktyce to teroryzowanie przejawia się w ten sposób, że proponuje się zawodnikowi przejście do zainteresowanego klubu pod groźbą utraty posady, lub jeśli chodzi o członków rodziny, to proponuje się wywarcie wpływu na syna lub krewnego, aby wziął zwolnienie z klubu niefabrycznego i podpisał zgłoszenie do fabrycznego. Każdemu zainteresowanemu pozostawia się pewien czas do namysłu. A gdy po prekluzyjnym terminie propozycje nie odnoszą skutku, zainteresowanemu **redukuje się ilość dni pracy z 6-iu na trzy w tygodniu,** a o ile w dalszym ciągu nie ma pożądanej zmiany, **redukuje się go całkowicie.**

Czy mam cytować dalsze przykłady tego skandalicznego i demoralizującego stanu rzeczy?

WSTRZYMAĆ ZWOLNIENIA NA PRZECIĄG 3 LAT.

Nic dziwnego więc, że domagałem się na komisjach PZPN-u, i nadal domagam się i domagać się będę, **zlikwidowania tej niezdrowej i szkodliwej atmosfery w sporcie piłkarskim.** Jeśli się nie chce z różnych powodów lub nie ma odwagi wprowadzić oficjalnego zawodowstwa i nie chce się trwać w obecnym rozgardjaszu anormalnych stosunków w piłkarstwie, a zamierza się utrzymać amatorski charakter sportu piłkarskiego, należy — celem położenia tamy zatrważającemu kaperowaniu graczy, stanowiącemu główne źródło zawodostwa— **wstrzymać wydawanie zwolnień i wykreśleń na przeciąg trzech lat.**

DODATNIE STRONY WPROWADZENIA TRZYLETNIEJ KARENCJI.

Nie ulega wątpliwości, że projekt ten może skrzywdzić niektóre Bogu ducha winne jednostki, lecz na to niema rady! Tam, gdzie lasy płoną nie czas róż żałować. Zyskujemy atoli na tem:

1) **uspokojenie i odprężenie sytuacji w piłkarstwie,**

2) **kluby zdane tylko na własne siły, skierują pracę w głąb i oprą się o własny narybek, przez co zyskają młodsze drużyny,** dotąd zaniedbywane,

3) **kluby obrócą zaoszczędzone pieniądze** (przez wstrzymanie wypłat graczom) **na pracę wewnętrzną, sprowadzanie trenerów, czy drużyn zagranicznych, przez co podniesie się poziom naszego piłkarstwa.**

4) **kluby A, B, i C klasowe przestaną drżeć o swych wychowanków i przestaną pracować dla innych a poświęcą się tem lepszemu ich wychowaniu i wyszkoleniu,**

5) **wzrośnie znacznie stan etyczny i moralny graczy, którzy przestaną szantażować kluby w obawie przed konkurencją młodego narybku i niemożności sprzedania swych umiejętności piłkarskich przed upływem trzech lat,**

6) **znikną rekiny klubowe, trudniące się** — kosztem grosza publicznego, niby komiwojażerowie **handlem graczy, i znikną z powierzchni życia sportowego „gwiazdy" i fałszywe „perły", dla których piłka tak długo daje rękojmę regeneracji fizycznej, jak długo mogą ciągnąć z niej wysokie zyski materjalne.**

W ciągu tych trzech lat można się będzie zorjentować, czy kwarantanna ta stosunki ulepszyła i w jakim stopniu, poczem określi się dalszy plan działania.

LIGA PRZECIWKO REFORMOM W PIŁKARSTWIE.

Jak wiadomo, wniosek mój uzyskał jednomyślną aprobatę komisji P. Z. P. N. na posiedzeniu 26 kwietnia b. r. Tymczasem na plenarnem posiedzeniu komisji, odbytem 12 czerwca b. r., na które to posiedzenie zostały zaproszone wszystkie okręgi, przedstawiciele Ligi — wbrew pierwotnemu stanowisku — **sprzeciwiły się mojemu projektowi,** wysuwając inny, a mianowicie, żeby zwolnienia graczy można było potwierdzać tylko w lipcu. Oczywiście projekt ten w żaden sposób **nie zlikwiduje** kwestji kaperowania graczy, ale tylko przesunie okres kaperowania, z tą różnicą, że cena graczy jeszcze bardziej się podniesie. To też widząc do czego Liga zmierza, postawiłem wniosek demonstracyjny **o wprowadzenie oficjalnego zawodostwa.** I rzecz ciekawa, delegaci Ligi sprzeciwili się temu wnioskowi i zaproponowali utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy. A kiedy ich zapytałem, o jaki stan rzeczy chodzi, czy o formalny, czy o faktyczny, nie umieli, czy nie chcieli dać konkretnej odpowiedzi. A wszak cały świat sportowy wie o tem, że obecny stan rzeczy jest wyraźnem i niedwuznacznem **odzwierciadleniem typowego, choć wstydliwie ukrytego zawodostwa.** Na podstawie obecnych przepisów niestety P. Z. P. N. nie może właściwie radykalnie tępić przypadków zawodostwa, ponieważ prawie, że wykluczoną jest możliwość przeprowadzenia niezbitego dowodu prawdy.

ROLA PEWNYCH WPŁYWOWYCH CZYNNIKÓW.

Tak więc tylko wprowadzenie trzyletniej karencji momentalnie sprawę u sedna rzeczy załatwi. Tembardziej, że jest publiczną tajemnicą, iż współzależność poszczególnych członków zarządu P. Z. P. N. od bardzo wpływowych i wysoko postawionych czynników, nie rzadko paraliżuje najlepsze nawet intencje i zamiary tych ludzi, skądinąd powołanych do przestrzegania zasad amatorstwa. Najlepiej o tem przekonywuje nas afera — głośna już w całej Polsce — **Nawrota**, któremu zarząd Ligi na dwa dni przed meczem Legja — Ł. K. S., zawiesił 6-tygodniową dyskwalifikację nałożoną mu przez W. G. i D. Ligi, albowiem jest jasnem, jak na dłoni, że bardzo wpływowym czynnikom zależało na tem i nadal zależy, by Legja zdobyła mistrzostwo Ligi. I to się nazywa czystość zasad sportowych i posługiwanie się szlachetnemi środkami rywalizacji sportowej. Innych graczy karze się za błahe przewinienia (Kotlarczyk I, Mysiak, Seichter i inni), a „swoim" nie pozwala się zrobić krzywdy.

„TROSKI" LIGI O DOBRO „JUTRA PIŁKARSKIEGO".

Na posiedzeniu komisji delegaci ligowi z całą naiwnością usprawiedliwiali zwalczanie mojego wniosku „troską" o interes (?) klubów A. B. i C. klasowych i troską o dobro jutra sportu piłkarskiego (?). Podobnie, jak na komisji, tak i obecnie, **odmawiam przedstawicielom Ligi prawa przemawiania rzekomo w interesie klubów nie-ligowych.** Wszak jakoś nie kierowali się oni troską o los tych klubów, wówczas, gdy zapatrzeni jedynie i wyłącznie w swój własny interes finansowy — przygotowywali i dokonali rozłamu w piłkarstwie polskiem. I dlatego, skoro nagle dzisiaj na ustach ich pojawia się pseudoargument, obrony interesów tych klubów, które o tę obronę nie prosiły i prosić nie myślą, to nic dziwnego, że ta zdawkowa obrona wydaje się conajmniej nieszczera. Raczej obliczona ona jest na odwrócenie uwagi i zaciemnienie istoty rzeczy, której na imię: za każdą cenę nie dopuścić do takich zmian, któreby klubom ligowym i to wyłącznie finansowo silniejszym, wyszły na niekorzyść.

Nic więc dziwnego, że Komisja P. Z. P. N. — wbrew stanowisku Ligi, nie tylko, że odrzuciła jej wnioski, ale uchwaliła podtrzymać mój wniosek o zaprzestanie wydawania zwolnień i wykreśleń na trzy lata. I znowu rzecz typowa dla obecnych stosunków kiedy przystąpiono do omówienia projektu zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek, przedstawiciele Ligi — mimo, iż na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. w lutym b. r., oświadczyli się za przeprowadzeniem zmian — tym razem, sprzeciwili się jakiejkolwiek reorganizacji, domagając się utrzymania status quo pod tym względem.

STOIMY W OBLICZU B. KRYTYCZNEJ SYTUACJI W PIŁKARSTWIE.

Efekt tego, co najmniej dziwnego, stanowiska przedstawicieli Ligi (którzy, nawiasem mówiąc, przy omawianiu tej kwestji, po złożeniu oświadczenia, że się domagają utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, opuścili posiedzenie Komisji) jest taki, że Komisja jednogłośnie uchwaliła **zgłosić na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. wniosek o zmianę 32-go paragrafu statutu P. Z. P. N., przyznającego okręgom (pomyślane jedynie dla Ligi) 34% ogółu uprawnionych głosów,** gdyż bez zmiany tego paragrafu, nie może być mowy o reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo.

Tak tedy stoimy znowu, podobnie, jak w roku 1926, w obliczu bardzo poważnej i krytycznej sytuacji w organizacji piłkarstwa polskiego.

Jestem głęboko przekonany, że do skrajnej ostateczności nie dojdzie, albowiem wątpię bardzo, ażeby Liga chciała doprowadzić do ponownego rozłamu, na który w dzisiejszych warunkach absolutnie pozwolić sobie nie możemy. Jakieś wyjście znaleźć się musi, Tembardziej, że za najważniejszą w tej chwili uważam kwestję zlikwidowania problemu zawodostwa już to na drodze jego oficjalnego ogłoszenia, już to na drodze wprowadzenia trzyletniej karencji. Innych dróg wyjścia niema. Inaczej piłkarstwo polskie, przeżarte bakcylem niemoralnego i deprawującego młodzież kaperowania graczy, runie nieodwołalnie w przepaść. Operacja śmiertelnie chorego organizmu piłkarskiego musi być przeprowadzona radykalnie i szybko. Tego domaga się zdrowa opinja sportowa.

M. STATTER.

Ze Sportu Robotniczego

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI

W dn. 3 i 4 września rozegrane zostaną w Katowicach zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Polski. Udział w zawodach wezmą mistrzowie okręgów: krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, sosnowieckiego i warszawskiego. Pierwszego dnia odbędą się mecze: Sosnowiec — Łódź, Warszawa—Kraków, Lwów — Katowice. Drugiego dnia — rozgrywki finałowe.

Mistrzostwa lekkoatletyczne robotniczej Polski odbędą się w Warszawie w dniach 10 i 11 września.

Robotnicze kolarskie mistrzostwa Polski wyznaczone zostały na 4 września w Katowicach. Dystans biegu wyniesie 100 km.

Robotnicze mistrzostwa kolarskie górskie organizuje RKS. Legja w Krakowie dn. 7 sierpnia na trasie Kraków — Bystra, wynoszącej 110 km.

ZAWODY O MISTRZOSTWO ŚL. R. S. K. O.

R. K. S. Naprzód Murcki — R. K. S. Siła Janów 3:1 (2:1).

R. K. S. Katowice — R. K. S. Siła Mała Dąbrówka 4:0 (1:0).

R. K. S. Siła Michałkowice—R. K. S. Naprzód w Bytkowie 4:0 (0:0).

R. K. S. Siła Giszowiec — R. K. S. Biała Przemsza Jęzor 0:2 (0:2).

R. K. S. Jedność Załęże — R. K. S. Siła Król.-Huta 1:1 (1:1).

Drużyna nowozałożonego klubu w Załężu wyjechała na I mecz do Król.-Huty, rozgrywając to pierwsze spotkanie remisowo.

Dziś rozegrany zostanie mecz Schmeling-Sharkey

Dziś o godz. 10-ej wiecz. według czasu amerykańskiego odbędzie się w Nowym Yorku na słynnym stadjonie w Madison Square mecz rewanżowy o bokserskie mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Schmelingiem (Niemcy) a Sharkeyem (Stany Zjednoczone). Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik spotkania. Przed 2-ma laty Sharkey był zdecydowanie lepszy. Od tego czasu nastąpiły jednak znaczne zmiany. Forma Niemca bezwzględnie się polepszyła, podczas, gdy forma Sharkeya pozostawia obecnie dużo do życzenia. Za Schmelingiem przemawia również jego młodość, chociaż Niemiec jest aż o 13 funtów lżejszy od swego przeciwnika.

W Ameryce przypuszczają, że Sharkey wygra jedynie w tym wypadku, jeżeli mu się uda znokautować swego przeciwnika w pierwszych 4-ch rundach. W przeciwnym wypadku Schmeling w dalszych rundach zyska przewagę punktową. Za Schmelingiem przemawia również tradycja, gdyż dotychczas nie udało się nikomu odebrać mistrzowi świata tytułu w meczu rewanżowym.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie w Ameryce. Mimo to organizatorzy liczą się, że nie przyniesie zbyt wielkich dochodów. Dotychczas sprzedano biletów za 100.000 dolarów. Jest bardzo wątpliwe, czy uda się uzyskać ze sprzedaży biletów jeszcze 300.000 dol., jak się spodziewali menagerowie.

MISTRZOSTWO WARSZAWY W KOLARSTWIE

W niedzielę odbyły się na Dynasach zawody kolarskie o mistrzostwo Warszawy.

W sprintach mistrzostwo Warszawy zdobył Niciński przed Frączkowskim.

W biegach długodystansowców zwyciężył Popończyk, który przebył dystans 50 km. w czasie 1 godz. 28 m. 3 sek.

W zawodach motocyklowych pierwsze miejsce we wszystkich 3-ch biegach zdobył Stieglitz (Makabi Kraków).

Szosowy wyścig W. T. C. na 100 km. przyniósł zwycięstwo Cieniewskiemu w czasie 3:25:40,8.

WARSZAWSKI A. Z. S. MISTRZEM PÓŁNOCNEJ POLSKI

W Białymstoku rozegrane zostały międzyokręgowe zawody siatkówki o mistrzostwo Polski północnej. Mistrzostwo zdobył warszawski AZS. przed białostocką Jagielonją i wileńskim Ogniskiem.

NOWE CZTERY REKORDY POLSKI

W niedzielę na stadjonie Legji w stolicy odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Legji i AZS.

Na zawodach tych padł nowy rekord Polski w skoku wzwyż, ustanowiony przez znajdującego się w doskonałej formie Pławczyka (AZS). Wynik — 190,3 cmt.

W Bydgoszczy rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza. W czasie zawodów pobite zostały 3 rekordy Polski: w oszczepie — Władysław Mikrut osiągnął 63,20 mtr., w skoku o tyczce — Frost uzyskał 371, a w rzucie młotem — Więckowski ustanowił nowy rekord z wynikiem 38,61 m.

I. F. C. MISTRZEM LIGI ŚLĄSKIEJ

Na Śląsku odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo Ligi Śląskiej. Najważniejszem spotkaniem był mecz pomiędzy I. F. C. a Śląskiem z Świętochłowic. Zwyciężyła drużyna I. F. C. 3:2.

Dzięki temu zwycięstwu I. F. C. zdobył mistrzostwo Ligi Śląskiej i zakwalifikował się do rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Ligi Państwowej.

Mecze piłkarskie w Warszawie

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie następujące mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

Skra — Świt 7:3 (2:1). Łatwe i zdecydowane zwycięstwo Skry dla której bramki zdobyli Błazałek II (3) Herman (2) Smosarski II (1) i samobójcza. Dla Świtu wszystkie 3 punkty były dziełem Prosatora.

Skoda — Marymont 1:0 (0:0). Niespodziewane zwycięstwo benjaminka klasy A nad występującym z rezerwowymi Marymontem

Gwiazda — Znicz 3:1 (1:1). W zawodach o mistrzostwo klasy A Gwiazda pokonała zdecydowanie Znicz 3:1 (1:1). Znicz grał bardzo ładnie, tylko jego atak nie umiał się zdobyć na skuteczne strzały. Bramki zdobyli: Lerner I (2) i Freiman.

Makabi — Polonia IB 4:3 (3:0). Bramki zdobyli Amsterdam (3) i Spektor, a dla Polonii Karolak (2) i Zgliński.

Warszawianka IB—Legja IB 2:2 (1:2). Bramki dla Warszawianki zdobyli Sochan i Zarzecki z karnego, a dla Legji Rostkowski.

Inne mecze: WKS — Olimpia 2:1, Orzeł—Zorza 5:3, 1 pan—Szk. Gaz. 9:0.

W zawodach o mistrzostwo klasy B. Drukarz wygrał z Huraganem w Wołominie 2:1 (2:0), zdobywając bramki przez Radzikowskiego i Piwowarczyka.

LEHTINEN BIJE REKORDY NURMIEGO

Na zawodach eliminacyjnych w Helsingforsie Lehtinen pobił 2 rekordy światowe, ustanowione przez Nurmi'ego. W biegu na 5 tys. mtr. Lehtinen uzyskał czas 14:16,9. Na 3 mile czas jego wynosił 13:50,6, co jest również nowym rekordem światowym.

W ciągu jednego dnia zatem Nurmi stracił trzy rekordy światowe.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.